Nr. 286 (1075)

WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 20 PAŹDZIERNIKA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

SEKRETARIAT RED. NACZ. . . 8.85-00

SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02

ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04

DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05

DRUKARNIA 8.79-61

Zjednoczenie Socjalistów słowackich z czeskimi

BRATISLAVA (SAP). Obradujący w Bratislavie zjazd Słowackiej Partii Socjalistycznej po przemówieniach przedstawicieli socjal-demokratów czeskich — min. Lauszmana i sekretarza generalnego Vilima, uchwalił jednomyślnie wniosek o połączeniu obu stronnictw i utworzeniu jednego ogólnopaństwowego stronnictwa socjalistycznego w Czechosłowacji.

Wniosek będzie przedstawiony do zatwierdzenia zjazdowi czeskiej socjaldemokracji, który odbędzie się w listopadzie br. w Brnie.

W dniu głosowania do Rady Miejskiej

PARYŻ BEZ ŚRODKÓW KOMUNIKACJI

Rozmowy o zlikwidowanie strajku w impasie

Dziś odbywają się w całej Francji wybory samorządowe

PARYŻ PAP. — W sobotę strajk pracowników metra i autobusów paryskich trwał w dalszym ciągu. Metro było całkowicie unieruchomione. Na miasto nie wyruszył żaden autobus. Władze zaniechały próby utrzymania w ruchu paru linii autobusowych, które mieli obsługiwać nieliczni łamistrajkowie, eskortowani przez policję.

Na masowym wiecu, w którym wzięło udział około 25 tysięcy pracowników metra i autobusów, zapadła jednomyślna decyzja kontynuowania strajku aż do całkowitego zaspokojenia postulatów pracowniczych.

STRAJK URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Rozmowy w sprawie zlikwidowania strajku znalazły się w impasie. Rząd odmówił dopuszczenia do komisji, która ma się zająć przeszeregowaniem pracowników metra, delegatów CGT. W poniedziałek zbierze się na nadzwyczajne posiedzenie komitet okręgu paryskiego CGT.

Jednocześnie słychać o niezadowoleniu w szeregach urzędników państwowych, których delegacja ma udać się w poniedziałek do prezydium Rady Ministrów, aby przedstawić swe żądania.

Co się tyczy strajku marynarzy handlowych, to koła rządowe spodziewają się rychłego jego zlikwidowania na podstawie porozumienia kierownictwa związku zawodowego marynarzy z przedstawicielami rządu, które przewiduje podwyższenie płac o 11 proc.

„MOBILIZACJA" NIE UDAŁA SIĘ

PARYŻ (PAP). Związek autonomiczny i chrześcijański związek zawodowy przystąpiły ponownie do strajku. Oba te związki wypowiedziały się za udziałem w rokowaniach delegacji CGT.

Zdecydowana przez rząd „mobilizacja" mechaników i elektryków nie dała żadnych rezultatów. Nawet ci pracownicy, których zmuszono do stawienia się na miejsce pracy, odmówili swej pomocy. Rozszerzenie „mobilizacji" okazało się niemożliwe wobec zniknięcia list personelu. Podpisania nakazu mobilizacyjnego odmówił również dyrektor służby drogowej Rulhmann.

Rząd zwerbował szoferów — ochotników, — którym obiecał wysokie wynagrodzenie. Kilkadziesiąt autobusów, wyprowadzonych z remiz pod silną eskortą policyjną, miało utrzymać ruch, zostały one jednak w krótkim czasie „uprowadzone" przez strajkujących w nieznanym kierunku. Rządowi udało się wprawdzie uruchomić około tysiąca ciężarówek, w tym 350 wojskowych, jednakże w niedzielę grozi również zahamowanie tego ruchu z powodu braku benzyny.

Wśród żołnierzy, prowadzących wozy wojskowe, strajkujący rozrzucili ulotki, piętnujące stanowisko rządu.

CO ROBI BULLITT W PARYŻU?

PARYŻ (PAP). Sekretarz gen. CGT Frachon ogłosił artykuł, w którym podkreśla ponadto fakt pobytu w chwili obecnej w Paryżu „szarej eminencji" amerykańskiego Departamentu Stanu Bullitta, który konferował z premierem Ramadier. Jak wiadomo Bullitt zapowiedział przed kilku miesiącami wojnę przeciwko CGT.

DZIŚ WYBORY SAMORZĄDOWE

PARYŻ (PAP). W dniu dzisiejszym w całej Francji odbywają się wybory do samorządów miejskich.

Są to drugie wybory do samorządów miejskich we Francji od chwili wyzwolenia. Ludność francuska wybierze swych przedstawicieli do rad miejskich na terytorium całej Francji i w Algerze.

W miastach powyżej 9 tys. mieszkańców 4 partie — komuniści, socjaliści, MRP i radykałowie wystawiły listy samodzielne. W miastach mających poniżej 9 tys. mieszkańców, komuniści w szeregu miejscowości wystawili listy wspólne z socjalistami.

Cieszyńska PPS umacnia sąsiedzkie zaufanie

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Cieszynie zebrania miejskich i powiatowych organizacyj PPS, w których brał udział cały aktyw okoliczny. W piątek, sobotę i niedzielę towarzysze posłowie Kluszyńska i Kożusznik referowali i komentowali uchwały Rady Naczelnej PPS. Poza tym poruszano sprawy organizacyjne i aktualne problemy miejscowe.

Zabierający głos w dyskusji podkreślali z zadowoleniem, że stosunki sąsiedzkie z Czechosłowacją, układają się coraz pomyślniej i stwierdzili, że współżycie ludności obu krajów na tym terenie nie pozostawia nic do życzenia.

Przedszkole RTPD na Żoliborzu —



odwiedził dyrektor Międzynarodowego Komitetu Pomocy przy ONZ p. Donald R. Sabin, w towarzystwie dyr. oddziału Komitetu w Polsce Earl H. Bell.

Sprawcy zbrojeń niemieckich mają dostać odszkodowania za zdemontowane fabryki

HAMBURG PAP. — W poniedziałek odbędzie się wspólna narada przedstawicieli związków zawodowych ze wszystkich czterech stref okupacyjnych Niemiec. Narada będzie poświęcona przedyskutowaniu nowego planu demontażu fabryk niemieckich.

BERLIN (PAP). Omawiając sprawę demontażu fabryk niemieckich *„Berliner Zeitung"* krytykuje zapowiedź, że właściciele fabryk, przeznaczonych do demontażu, mają otrzymać odszkodowania. „Odszkodowania te — pisze dziennik — mają być uiszczone kosztem narodu niemieckiego, który będzie jeszcze musiał płacić odszkodowania tym, którzy wzięli udział w zbrojeniach i na których ciąży odpowiedzialność za wojnę. Wywłaszczenie zbrodniarzy wojennych na rzecz narodu niemieckiego jest jednym z naczelnych żądań, jakie musi wysunąć niemiecki lud pracujący w związku z ogłoszeniem listy demontażowej".

PARYŻ (PAP). Lewicowy dziennik *„Franc Tireure"* pisze, iż selekcja została dokonana pod kątem widzenia kapitałów amerykańskich zainwestowanych w przedsiębiorstwach niemieckich. Państwa anglosaskie dążą do usunięcia konkurencji niemieckiej dla swego przemysłu. W. Brytania i Stany Zjednoczone poświęciły przemysł lekki, na który liczyła w ramach odszkodowań Francja, zostawiając przemysł ciężki, który pochłania większe ilości węgla, co również leży w interesie przemysłu amerykańskiego. „Franc Tireur" podkreśla fakt, iż lista została opublikowana przed rozpoczęciem obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych, co świadczy o chęci państw anglo-saskich postawienia Zw. Radzieckiego i Francji przed faktami dokonanymi.

Rokowania handlowe polsko-duńskie

KOPENHAGA (PAP). 18 października rozpoczęły się w Kopenhadze polskoduńskie rokowania handlowe.

Na czele delegacji polskiej stoi doradca traktatowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu Antoni Roman.

Farsa „pomocy amerykańskiej"

Prywatne konsorcjum kapitalistów chce nadzorować „plan Marshalla"

Pierwsza „warunkowa" transza może w maju...

N. JORK PAP. — Ostatnie rozmowy prowadzone pomiędzy przedstawicielami paryskiego komitetu 16 państw, a rządu USA oraz konferencja prasowa z udziałem kierowników delegacji brytyjskiej i francuskiej w osobach Francka i Alkhanda, wykazały znaczną różnicę poglądów pomiędzy kołami amerykańskimi a reprezentantami zachodniej Europy na temat sprawozdania z konferencji paryskiej.

POSĘPNE PERSPEKTYWY

W obliczu dalszych koncepcji oszczędnościowych administracji waszyngtońskiej i wobec niemal całkowitej pewności, iż nie dojdzie do sesji nadzwyczajnej nie tylko nad planem Marshalla, lecz i w sprawie przejściowej pomocy dla Francji i Włoch — przedstawiciele Anglii i Francji na konferencji prasowej oświadczyli dziennikarzom, że odwlekanie decyzji kongresu, pogorszenie sytuacji ekonomicznej zachodniej Europy i okrawanie raportu paryskiego nie wróżą nic dobrego. Jako najwcześniejszą datę uruchomienia większych kredytów przez USA, podaje się początek maja 1948 r., przy czym — zdaniem kół waszyngtońskich — będzie to pierwsza, warunkowa tylko transza w ramach t. zw. planu Marshalla. Wyklucza się niemal całkowicie możliwość uchwalenia przez Kongres pomocy czteroletniej, jak tego domaga się sprawozdanie paryskiej konferencji. Administracja USA przywiązuje szczególną wagę do pomocy ze strony innych instytucji, które mają uzupełnić skromne fundusze, spodziewane od Kongresu. Amerykańskie koła finansowe widziałyby najchętniej utworzenie wielkiej korporacji prywatnej, której by powierzono nadzór nad wykonaniem planu Marshalla".

AMERYKA MUSI SAMA OSZCZĘDZAĆ

WASZYNGTON (SAP). Minister spraw wewnętrznych, Krug złożył Trumanowi sprawozdanie o zasobach amerykańskich, które mogłyby być ewent. użyte na akcję pomocy Europie.

W sprawozdaniu, Krug stwierdza, że St. Zjednoczone posiadają ogromne możliwości udzielenia pomocy, jednakowoż Krug podkreśla, iż gospodarka amerykańska w roku 1948 znajdzie się w obliczu wielkich braków surowców, wskutek niezwykłego wzrostu produkcji przemysłowej. Krug zaleca usunięcie marnotrawstwa surowców w przemyśle amerykańskim.

W konkluzji Krug stwierdza, że zasoby amerykańskie są wystarczające dla zachowania obecnej stopy życiowej ludności St. Zjednoczonych, przy równoczesnym udzieleniu pomocy Europie. Aby jednak sprostać dzenie daleko idących oszczędności tym zadaniom, Krug zaleca wprowa- oraz kontrolę gospodarki w dziedzinie szeregu surowców i produktów.

Nowe zakłady przyłączają się do współzawodnictwa

Ponad 3.500 robotników i robotnic ośrodka przemysłu konfekcyjnego Nr 1 we Wrocławiu, rozpoczęło wyścig pracy.

Wyniki współzawodnictwa ustalane będą co dwa tygodnie przez siedmioosobowe komisje złożone z przedstawiciela kierownictwa oddziału ośrodka, Związków Zawodowych oraz dwóch przodujących robotników i kierownika oddziału kontroli technicznej. Podobne komisje rozstrzygać będą co miesiąc o wynikach współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi oddziałami ośrodka. Warunkiem współzawodnictwa jest produkcja towarów pierwszej jakości, zmniejszenie do minimum ilości poprawek oraz wykonania nie mniej niż 130 proc. normy produkcyjnej. Jednocześnie z wyścigiem wewnętrznym ośrodek konfekcyjny we Wrocławiu rozpoczął współzawodnictwo w pracy z Państwową Fabryką Konfekcyjną w Szczecinie.

Jutro specjalny dodatek

„ROBOTNIKA"

Wykład inauguracyjny

tow. Juliana Hochfelda

wygłoszony na otwarciu Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Łodzi p. t.

„O ideowe oblicze naszej Partii"

Przyjaźn i współpraca narodów radzieckich umacniają podstawy suwerennego bytu Polski

Zjazd Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Dnia 18 bm. odbyło się w Warszawie w sali „Roma" otwarcie zjazdu delegatów okręgowych Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z terenu całej Polski. W Zjeździe biorą udział jako goście przedstawiciele Komitetu Słowiańskiego w Moskwie, Komitetu Ogólnosłowiańskiego w Belgradzie, Tow. Przyjaźni Radziecko-Jugosłowiańskiej, Czechosłowackiej, Bułgarskiej, Rumuńskiej i Francuskiej.

Zjazd otworzył prezes Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej tow. min. Świątkowski. „Jesteśmy Towarzystwem nawskroś niepodległościowym i najbardziej narodowym, gdyż nasze ideały przyjaźni i braterskiej współpracy z narodami Związku Radzieckiego umacniają podstawy suwerennego bytu i trwałości rozwoju naszego państwa — powiedział tow. min. Świątkowski.

Następnie powitał zebranych wicepremier Korzycki, po czym w imieniu Związku Radzieckiego przemówił przedstawiciel Ambasady Radzieckiej Jakowlew, który podkreślił, że na groźby międzynarodowej reakcji państwa słowiańskie odpowiedzą zacieśnieniem przyjaźni, jedności i współpracy.

Po odśpiewaniu przez chór hymnów polskiego i radzieckiego, przewodniczący Zjazdu, tow. min. Świątkowski, odczytał telegram przesłany przez Prezydenta Bieruta.

Następnie w imieniu wojska witał Zjazd wicemin. Jaroszewicz, w imieniu Komitetu Słowiańskiego wicemin. Grubecki, w imieniu Komisji Centralnej Zw. Zaw. tow. Jędrzejowski, w imieniu Samopomocy Chłopskiej — prezes Janusz, po czym przemawiali ambasador Jugosławii Privicevicz i przedstawiciel poselstwa czechosłowackiego, radca Horwat.

Po przerwie południowej, Zjazd przystąpił do właściwych obrad, dokonując wyborów do komisji mandatowej, komisji-matki, komisji statutowej, skrutacyjnej i wnioskowej.

Następnie prezes Zarządu Głównego tow. min. Świątkowski wygłosił referat ideowy.

Obrady Zjazdu trwają. W numerze jutrzejszym podamy dalsze obszerne sprawozdanie.

Proces „Ligi Wojskowej"

SOFIA (PAP). W toczącym się procesie przeciwko twórcom i członkom „Ligi Wojskowej", której celem było obalenie przy użyciu siły obecnego reżimu w Bułgarii, prokuratorzy wygłosili mowy oskarżycielskie. Zażądali oni dla głównego oskarżonego — gen. Stanczewa — kary śmierci, wzgl. dożywotniego więzienia.

Sidor skazany na 20 lat więzienia

BRATISLAVA (SAP). Najwyższy Sąd w Bratislavie wydał wyrok w procesie przeciwko K. Sidorowi, b. min. w rządzie Tiso. Sidor był przedstawicielem Słowacji przy Watykanie i uważany jest za przywódcę niedawno ujawnionego w Słowacji spisku.

Sąd skazał go na 20 lat więzienia i konfiskatę majątku.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 19 października.

Trzy wskaźniki

PODALIŚMY wczoraj wynik obliczeń Instytutu Gospodarstwa Narodowego, dotyczący wskaźnika produkcji przemysłu polskiego. Jest to wynik niezmiernie pocieszający, gdyż szczegółowe obliczenia Instytutu wykazały, że już w czerwcu rb. ogólny wskaźnik produkcji (w porównaniu z rokiem 1938) wyniósł 102,8, czyli przekroczył poziom przedwojenny.

Instytut Gospodarstwa Narodowego nie kontentuje się jednak ogólnym wskaźnikiem i oblicza oddzielnie wskaźniki produkcji dóbr energetycznych, inwestycyjnych i konsumcyjnych.

Okazuje się, że pierwszy wskaźnik — przemysłu energetycznego (m. in. węgiel!) osiągnął poziom przedwojenny już w początkach 1946 r. Drugi wskaźnik — inwestycyjny przekroczył poziom z 1938 roku w maju rb. Natomiast wskaźnik dóbr konsumcyjnych miał najwyższy poziom w kwietniu rb. — 83,2, czyli nie osiągnął jeszcze stanu przedwojennego.

Wydaje się, że zbliżamy się prędko do chwili, kiedy można będzie poświęcić szczególną uwagę produkcji dóbr konsumcyjnych, pozostającej dotychczas w tyle. Chcemy, by także trzeci wskaźnik przekroczył poziom przedwojenny.

Dymisja Claytona

NAJWIĘKSZĄ płaszczyznę tarć między USA a Wielką Brytanią stanowi od dawna rywalizacja gospodarcza na rynkach światowych. W okresie drugiej wojny światowej eksporterzy amerykańscy wyparli Anglików zewsząd, skąd się dało. Pozostał obszar Brytyjskiej Wspólnoty Interesów i kraje t. zw. bloku sterlingowego, które Wielka Brytania obwarowała przed ekspansją Ameryki systemem ceł preferencyjnych, przyznających korzystniejsze stawki celne wyrobom brytyjskim przed towarami amerykańskimi. Na te właśnie „Okopy św. Trójcy" Imperium Brytyjskiego postanowiła przypuścić szturm najbardziej ekspansywna grupa kapitalistów amerykańskich, reprezentowana przez Claytona, który w „cywilu" jest „królem bawełny".

Przy całej ustępliwości polityki Bevina wobec żądań amerykańskich warunek ten był nie do przyjęcia dla Wielkiej Brytanii, gdyż cementem spajającym Imperium Brytyjskie jest właśnie system ceł preferencyjnych. W chwili, gdy Attlee mianował dyktatorem gospodarczym Crippsa, o którym wiadomo powszechnie, że jest zdecydowanym obrońcą tego systemu, jasne się stało, że misja Claytona nie powiodła się. Nominacja Crippsa oznaczała albo faktyczne zerwanie Wielkiej Brytanii z tym wszystkim, co nosi nazwę „planu Marshalla", albo upadek Claytona. Marshall wybrał to drugie.

Sjoniści — socjaliści

NA innym miejscu podajemy wiadomość o konferencji zjednoczeniowej Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Poalej Sjon (C. S.) i Żydowskiej Partii Robotniczej Poalej Sjon Lewica. Witając konferencję, pragniemy wskazać na znaczenie odbywającego się procesu.

Jest to proces jednoczenia się lewicowych elementów socjalistycznych w żydowskim ruchu palestyńskim. Liczymy, że jest to dopiero początek tego procesu, który na tym etapie powinien objąć jeszcze pozostałe grupy lewicowe (m. in. dość wpływowy „Haszomer"), by na etapie następnym podjąć trud pełnego zjednoczenia żydowskiego palestyńskiego ruchu robotniczego na platformie rewolucyjnego socjalizmu. Już w tej chwili w palestyńskich żydowskich związkach zawodowych wszystkie grupy lewicowo - socjalistyczne rozporządzają około 40 proc. wpływów. Wśród Żydów polskich obecna Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza Poalej Sjon będzie chyba najsilniejszym ugrupowaniem propalestyńskim.

Palestyna znajduje się u progu nowego okresu. Stało się jasne, że zagadnienie niepodległości tego kraju nie może być rozwiązane bez uwzględnienia dorobku i ambicji narodowego ruchu palestyńskiego wśród Żydów. Ruch ten w najbliższym czasie będzie miał prawdopodobnie do rozstrzygnięcia wiele praktycznych problemów władzy państwowej. Tym większa odpowiedzialność lewicy, i to silnej lewicy. Nie sądzimy, by na dłuższą metę mogli Żydzi z pożytkiem rozwiązywać bardzo trudne zagadnienia państwowej natury w Palestynie, szczególnie zaś zagadnienia sprawiedliwej współpracy żydowsko - arabskiej — bez wielkiego w tym udziału odrodzonego na rewolucyjnym gruncie socjalizmu palestyńskiego.

W tym aspekcie widzimy proces jednoczenia się lewicowych ugrupowań palestyńskich. Fragmentem tego procesu jest dzisiejsza konferencja.

Pominięcie słusznych praw Polski

Podział złota zrabowanego przez Niemców

Belgia, Holandia, Luxemburg — 128 ton

Włochy, Austria — 37 ton

PARYŻ (PAP) Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło urzędowo, że brukselska komisja trzech, zajmująca się sprawą zwrotu złota, zrabowanego przez hitlerowców podczas wojny, powzięła „decyzję wstępną" w sprawie zwrotu tego złota niektórym państwom.

W myśl tej decyzji Belgia otrzyma 90.649 kg. złota, Luksemburg 1.929 kg. i Holandia — 35.390 kg. Co się tyczy innych państw, to jak głosi komunikat — komisja uznała roszczenia Austrii i Włoch, a więc dwóch b. krajów nieprzyjacielskich, jakkolwiek nie brały one udziału w porozumieniu paryskim w sprawie odszkodowań. Dla Austrii komisja postanowiła zarezerwować 33.783 kg. złota, dla Włoch — 3.805 kg. Złoto przyznane tym ostatnim krajom będzie trzymane w rezerwie do czasu decyzji w sprawie ostatecznego uwzględnienia roszczeń Austrii i Włoch.

Jak dowiadujemy się dalej z paryskiego komunikatu urzędowego, „trwają w dalszym ciągu narady w sprawie dopuszczenia Polski do udziału w ogólnej sumie zrabowanego złota". Komunikat wspomina również, że innymi państwami, które zgłosiły roszczenia, są Albania, Czechosłowacja, Grecja i Jugosławia.

Komisja trzech nawiązała też rokowania z krajami neutralnymi w sprawie zwrotu złota, przesłanego im bezprawnie przez hitlerowców podczas wojny. Szwecja zgodziła się na zwrot tego przesłanego jej złota, które pochodzi z rabunku. Komisja spodziewa się podobnego wyniku rozmów z innymi krajami neutralnymi.

Minister skarbu tow. Dąbrowski

o budżecie państwa na rok 1948

W związku z uchwaleniem w dniu 17 października br. przez Radę Ministrów preliminarza budżetowego na rok 1948, przedstawiciel SAP zwrócił się do Ministra Skarbu, tow. Konstantego Dąbrowskiego z prośbą o udzielenie szczegółów, dotyczących tego preliminarza.

Tow. min. Dąbrowski oświadczył, że bliższej analizie podda budżet na jesiennej sesji Budżetowej Sejmu, a obecnie pragnąłby tylko stwierdzić, że budżet na ten rok jest całkowicie zrównoważony i że pokrywa nie tylko wydatki bieżące administracji państwowej, lecz nadto wydatki majątkowe do wysokości 47,5 miliarda zł. W ten sposób zapewniono pokrycie dla części państwowego planu inwestycyjnego na rok 1948.

Wydatki bieżące administracji państwowej w roku 1948 preliminowane zostały w wysokości 271,5 miliarda zł, a dochody — łącznie z dochodami majątkowymi — zostały zapreliminowane w kwocie zł 319 miliardów.

Ogólną cechą budżetu jest oszczędność w wydatkach konsumcyjnych, aby tą drogą uzyskać potrzebne środki na sfinansowanie planu inwestycyjnego.

Spółdzielcy czechosłowaccy odwiedzą Polskę

Dn. 21 października przybędzie do Warszawy 20-osobowa wycieczka spółdzielców czechosłowackich, którzy będą rewizytować polskich spółdzielców.

Na czele delegacji stoi p. Kunz, sekretarz generalny Głównej Centrali Spółdzielczej w Czechosłowacji.

Goście będą zaznajamiali się z instytucjami spółdzielczymi w Polsce.

Polsko-czechosłowacka współpraca Spółdzielców

Przedstawiciele czołowych polskich organizacji spółdzielczych z prezesem Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P., E. Pszczółkowskim i prezesem „Społem", J. Żerkowskim na czele, zaznajomili dziennikarzy ze swoimi wrażeniami z wizyty u spółdzielców Czech i Moraw.

Wizyta ta dała okazję do zacieśnienia więzów sympatii i wzajemnego zrozumienia, przyczyniła się do pożytecznej wymiany doświadczeń i nawiązania stosunków gospodarczych między spółdzielczymi centralami handlu zagranicznego obu okrajów.

Czechosłowacka spółdzielczość zasługuje, zdaniem delegacji polskiej, na szczególne przestudiowanie, w pierwszym rzędzie ze względu na swą sprężystą, logiczną i tanią organizację.

Sieć placówek spółdzielczych w Czechosłowacji jest mniej rozdrobniona niż w Polsce. W całych Czechach i Morawach istnieje 66 wielkich spółdzielni spożywców, które prowadzą ok. 5.500 sklepów.

Organizacyjnie spółdzielczość czeska wykazuje tendencje analogiczne z nurtującymi obecnie w spółdzielczości polskiej.

Jawne przygotowania Arabów

do zbrojnego oporu wobec decyzji ONZ

Wallace poleciał do Palestyny z misją ekonomiczno - pokojową

JEROZOLIMA (SAP). — Dziennik arabski *„Al Widha"* donosi, że premier Iraku oraz naczelny dowódca sztabu, Taha Haszimi Pasza, został mianowany naczelnym dowódcą armii arabskich na Śr. Wschodzie. Połączone wojska arabskie, jakimi może dysponować Liga Arabska liczą ogółem około 230.000 żołnierzy i oficerów.

KAIR (SAP). — Koła wojskowe podały do wiadomości, że Egipt wzmocnił załogę wojskową w Sinai, wysyłając tam dwa bataliony piechoty, oddziały broni przeciwpancernej i przeciwlotniczej oraz artylerii polowej, które znajdują się obecnie w drodze na półwysep Sinai.

WALLACE W PALESTYNIE

N. JORK (SAP) Były wiceprezydent St. Zjednoczonych Wallace, wyleciał w piątek do Palestyny.

Wallace oznajmił, że jedzie do Palestyny aby się przekonać, czy jego znajomość zagadnień rolniczych i przemysłowych może się przydać do rozwiązania problemów ekonomicznych, a przez to ułatwić pokój na Śr. Wschodzie.

Wallace oświadczył, że jest zwolennikiem podziału Palestyny na dwa państwa, zgodnie ze sprawozdaniem większości komisji badań ONZ.

Zdaniem Wallace'a, główną przyczyną niesnasek na Śr. Wschodzie jest nafta.

SZERTOK O ROLI ARABÓW PODCZAS WOJNY

N. JORK (PAP) — Delegat Ag. Żydowskiej Szertok, wezwał w czasie dyskusji komisji palestyńskiej ONZ, Narody Zjednoczone do powzięcia szybkiej decyzji celem niedopuszczenia do chaosu, jakiby powstał w Palestynie po opuszczeniu jej przez Anglików.

Szertok przypomniał następnie, iż sprzymierzeni wywalczyli w pierwszej wojnie niepodległość krajom arabskim, w drugiej zaś uratowali je od niewoli i kolonizacji. Mówca zarzucił Arabom, iż nie przyczynili się oni w niczym do zwycięstwa w drugiej wojnie światowej. Szertok zwrócił uwagę na wkład ludności żydowskiej w gospodarcze podniesienie Palestyny.

Zamiary rządu USA

w sprawie Palestyny, Ukrainy i traktatów pokojowych

WASZYNGTON (PAP) — W amerykańskim Departamencie Stanu urządzono konferencję prasową, na którą zaproszono jedynie kilkunastu zaufanych dziennikarzy amerykańskich, oraz po jednym Angliku i Australijczyku. Poglądy rządu USA na niektóre zagadnienia, według rzecznika ministerstwa, mają być następujące:

Palestyna

Nie jest jeszcze pewne, czy plan podziału tego kraju uzyska potrzebne 2/3 głosów na plenarnej sesji Generalnego Zgromadzenia. Departament Stanu uważa, iż Anglia powinna kontynuować w tym stanie rzeczy okupację Palestyny. W tym kierunku też wywiera się nacisk dyplomatyczny na Londyn. Użycie wojsk amerykańskich w Palestynie jest wykluczone bez zgody Kongresu. Waszyngton zdaje sobie sprawę, że nieuzgodnienie wycofania wojsk brytyjskich z Palestyny zaleconym przez ONZ rozwiązaniem przyszłości tego kraju, wywołałoby w konsekwencji wyścig do władzy między Arabami i Żydami, co pociągnęłoby za sobą rozlew krwi. Usa nie może dopuścić do takiego rozwoju wypadków w obliczu wyborów w 1948 r.

Przyjęcie Ukrainy do Rady Bezpieczeństwa.

rząd amerykański uważa, że kandydatura Ukrainy winna być zastąpiona przez przyjęcie Czechosłowacji i w tym duchu delegacja USA poczyni odpowiednie kroki.

Traktaty pokojowe —

mimo wniesienia sprawy Korei na Generalne Zgromadzenie ONZ, St. Zjednoczone nie mają zamiaru podjąć kroków w sprawie traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią.

Premier Attlee:

„Nie sprzedamy naszej wolności za cenę krótkotrwałego dobrobytu"

LONDYN (SAP). — Premier Attlee przemawiając w Birmingham z okazji nadania mu honorowego obywatelstwa tego miasta ostrzegał naród brytyjski, że jeżeli produkcja kraju nie wzrośnie o 10% Wielka Brytania stanie w obliczu konieczności dalszego obniżenia stopy życiowej. Przez podniesienie o 10% produkcji węgla, żelaza, stali, wyrobów fabrycznych i produktów rolnych, W. Brytania osiągnie znowu swą pozycję w świecie.

„Mocno wierzymy w wolność, demokrację i wartości moralne" mówił premier. „Nie mamy zamiaru poświęcić tych rzeczy, aby otrzymać krótkotrwały dobrobyt materialny".

W kilku wierszach

— Radziecka Agencja Prasowa podała do wiadomości, że od czasu Rewolucji Październikowej zbudowano w Związku Radzieckim 400 nowych miast.

— W Kairze w ciągu ostatnich 24 godzin zanotowano 703 nowych wypadków cholery, z czego 308 śmiertelnych.

— Prez. Truman przyjął dowódcę amerykańskich sił okupacyjnych w Niemczech — gen. Claya.

— Międzynarodowa Federacja Lotnicza uznała światowy rekord szybkości samolotu, ustalony przez amerykańskiego lotnika Boyda. Rekord wynosi 1.003 klm. na godzinę.

— Delegacja czechosłowackiego przemysłu tekstylnego zakończyła w Moskwie rokowania, na mocy których ZSRR dostarczy Czechosłowacji 20 milionów kg. bawełny i wełny, za co otrzyma 20 milionów mtr. tkanin.

Jak niemiecki ksiądz „nawraca" hitlerowców

„Wzywam najdzielniejszy naród do kierowania światem"

NORYMBEGA (PAP). Dla internowanych w obozie Langwasser koło Norymbergi hitlerowców, zorganizowano „Tydzień Kultury" mający na celu „duchową poprawę" znajdujących się w tym obozie Niemców. W ramach tego tygodnia wygłosił przemówienie ksiądz Roth, który rozpoczął je od słów: „Witam w Was ducha niemieckiego narodu".

Utrzymana typowo w nacjonal-socjalistycznym duchu mowa poświęcona była omówieniu też nacjonalizmu niemieckiego, nauce o rasach itd.

Wystąpienie księdza spotkało się z niesłychanym aplauzem zebranych. Gdy ksiądz Roth powiedział w zakończeniu: „Wzywam najdzielniejszy naród do kierowania światem" — słuchaczy ogarnął entuzjazm, objawiany długo niemilknącymi oklaskami.

Mówca otrzymał gorące brawa również od obecnych na zebraniu urzędników bawarskiego ministerstwa denazyfikacji.

JAK AMERYKA DBA O NIEMCÓW

N. JORK (PAP). Zachodnie Niemcy otrzymały największe ze wszystkich krajów przydziały amerykańskiego zboża w ciągu bieżącego roku. Spośród 13,2 milionów ton zboża eksportowanego z USA, Niemcy otrzymały 3,3 miliona ton, Japonia wraz z Koreą — półtora miliona ton, Włochy i Francja — po 700 tysięcy ton, okupowana przez USA strefa Austrii — ponad 400 tysięcy ton.

Krytyka działalnosci „Filmu Polskiego"

na Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki

W dniu 18 bm. odbyło się pod przewodnictwem tow. pos. Reczka (PPS) posiedzenie Sejmowej Komisji Kultury i Sztuki. Na posiedzeniu, poza członkami Komisji byli obecni: min. Kultury i Sztuki Dybowski, dyr. naczelny Filmu Polskiego tow. Albrecht oraz przedstawiciele Biura Kontroli przy Radzie Państwa i przedstawiciele CUP.

Szczegółowe sprawozdanie z wyniku prac podkomisji Kultury i Sztuki powołanej do zbadania gospodarki oraz kierunku i poziomu artystycznego produkcji przedsiębiorstwa Film Polski — złożył pos. tow. Dąbrowski (PPS).

Wynikiem prac podkomisji jest szereg wniosków. Podkomisja stwierdziła m. in., że przedsiębiorstwo Film Polski dotąd jeszcze nie ma statutu organizacyjnego ani rady nadzorczej i komisji rewizyjnej. Podkomisja wyraziła opinię, że konieczne jest wprowadzenie do rady artystycznej osób, reprezentujących nie tylko zespół zatrudniony przy realizacji filmów, lecz także czynnik społeczny i artystyczny, w większym niż dotychczas zakresie. Podkomisja uważa, że projekty scenariuszy winny być zasadniczo akceptowane przed dokonaniem wypłat autorom. Skrytykowano również gospodarkę wydziału produkcji oraz stwierdzono, że nie ma uzasadnienia dla produkowania filmów w atelier zagranicznych z wyjątkiem wypadków, w których istnieje zezwolenie min. Kultury i Sztuki.

Podkomisja stwierdziła również, że związek realizatorów filmowych nie przeprowadził jeszcze pełnej weryfikacji członków i że w przedsiębiorstwie są zatrudnieni pracownicy, co do których wysuwane są zarzuty kolaboracjonizmu.

Wnioski podkomisji zostały zaakceptowane po ożywionej dyskusji, w której brali udział: posłowie tow. Żółkiewski (PPR), tow. Drobner (PPS), Bocheński (Klub Kat. Społ.), Kubicki (SL), Kaliszewski (SD) i przewodniczący Komisji tow. pos. Reczek.

Na zakończenie obrad Komisji min. Dybowski złożył sprawozdanie o zamierzeniach i planie pracy Min. Kultury i Sztuki na IV kwartał 1947 r.

Posiedzenia komisji poselskich

Biuro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że posiedzenia sejmowych komisyj odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. I. Daszyńskiego według następującego planu:

We wtorek, dn 21 bm. Podkomisja do zbadania sprawy rozdziału węgla w kraju o godz. 10.

We czwartek, dn. 23 bm.: Komisja Przemysłowa o g. 12.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE LIGI KOBIET

Staraniem Zarządu Warszawskiego Ligi Kobiet odbędzie się 21 bm. o g. 16 w gmachu „Romy", zebranie sprawozdawcze, w którym wezmą udział powracające ze Sztokholmu delegatki polskie: tow. minister Eugenia Pragerowa, posłanki: ob. E. Orłowska i ob. S. Garncarczykowa.

Konferencja zjednoczeniowa

Poalej-Sjon Lewicy i Poalej-Sjon (C. S.)

Dziś 19.X. rozpoczyna się w Warszawie konferencja zjednoczeniowa Żydowskiej Partii Robotniczej Poalej Sjon Lewica i Żydowskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Poalej Sjon (C. S.). W konferencji biorą udział poza delegatami również zaproszeni goście z kraju i z zagranicy.

Platforma zjednoczeniowa ustalona została w obszernej rezolucji, której najważniejsze punkty są następujące:

1. Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza Poalej Sjon w Polsce opiera swą działalność na ideologii marksistowskiej i stanowi integralną część międzynarodowego, rewolucyjnego ruchu robotniczego.
2. Podstawowym celem zjednoczonej partii jest normalizacja życia narodu żydowskiego poprzez utworzenie niepodległego żydowskiego państwa socjalistycznego w Palestynie, w oparciu o siły postępu i walczącej demokracji na całym świecie, ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej na czele.
3. W dążeniu do tego celu partia będzie wszystkimi siłami walczyć m. in. o otwarcie wrót Palestyny dla masowej imigracji żydowskiej, a zarazem o zbliżenie i zbratanie żydowsko-arabskie.
4. Partia będzie kontynuować tradycję braterstwa broni z demokracją polską i bierze czynny udział w odbudowie zniszczonego przez faszyzm życia żydowskiego w Polsce.
5. Partia stoi na gruncie jednolitego frontu robotniczego w Polsce a w międzynarodowym ruchu robotniczym będzie zmierzać do dalszej konsolidacji żydowskiego ruchu robotniczego

Ś. † P.

Ada Przeworska-Szymańska

MAGISTER FARMACJI, PPOR. W. P.

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 16 października 1947 r.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godzinie 10 rano z kaplicy przy cmentarzu wojskowym na Powązkach, o czym zawiadamiają przyjaciół i znajomych w nieobecności brata i bratowej

SIOSTRA, SIOSTRZENICA i SIOSTRZENIEC

„ZESPOLENIE CAŁEGO ŚWIATA PRACY“

Nasze stanowisko w sprawie socjalizmu niemieckiego

Napisał Julian Hochfeld

NA czerwcowej konferencji partii socjalistycznych w Zurychu powołana została komisja, która miała się zapoznać z sytuacją i z działalnością *Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (S.P.D.)* i złożyć sprawozdanie kolejnej międzynarodowej konferencji partii socjalistycznej. Na czele tej komisji stanął *Louis de Brouckère.*

Komisja odbyła trzy posiedzenia. Pierwsze odbyło się jeszcze w Zurychu; zdecydowano tam pojechać na kongres SPD i zbadać sytuację na miejscu. Drugie posiedzenie odbyło się podczas kongresu SPD w Norymberdze; wysłuchano Schumachera, postanowiono zbierać dalej materiały i opracować raport. Trzecie posiedzenie odbyło się w Lyon'e podczas kongresu SFIO; z rzeczy nowych postanowiono upoważnić de Brouckère'a do opracowania osobistego sprawozdania.

De Brouckère sprawozdanie takie — w swoim wyłącznym imieniu — opracował. Zostało ono rozesłane do poszczególnych partii socjalistycznych *z zaproszeniem do wyrażenia uwag.*

Stanowisko de Brouckère'a

PONIEWAŻ... źródła... ruchu (hitlerowskiego) — *pisze w tym sprawozdaniu de Brouckère* — są głęboko zakorzenione, a przyczyny jego dotychczas nie zostały usunięte i nadal istnieją, Europa i cały świat mają prawo, a właściwie obowiązek, bronić się przed jego odrodzeniem i zastosować wszelkie możliwe środki, aby zniszczyć i wyrwać z korzeniami pozostałości tego ruchu...“ A dalej: „Złe moce w Niemczech nie zostały doszczętnie zniszczone. *Jeżeli nie będziemy bardzo ostrożni — mogą zakwitnąć na nowo!*“

Kwitujemy z zadowoleniem te wnioski, do których de Brouckère nie tak jeszcze dawno nie bardzo się skłaniał. *Ale de Brouckère idzie dalej. Uznaje mianowicie, że jest w tej chwili w stosunku do Niemiec konieczna „długofalowa, systematyczna i przymusowa polityka“. Uznaje wreszcie, że „podobna polityka może powstać jedynie przez ścisłe zespolenie całego świata pracy“, oraz że „musi istnieć prawdziwy obóz demokratyczny, silny i dobrze zorganizowany, wewnątrz samych Niemiec“.*

Są to wprawdzie — jak dotąd — ogólniki, ale *słuszne* ogólniki. Te słuszne ogólniki prowadzą de Brouckère'a — przez manowce niechęci do prawdziwego „zespolenia całego świata pracy“ — do zupełnie niespodziewanych, a *konsekwentnie i konkretnie fałszywych wniosków.*

De Brouckère nie analizuje rzeczywistej sytuacji społecznej w Niemczech, jak to np. uczynił anonimowy autor — Niemiec, którego niedawno cytował „Robotnik“. Ślizgając się po powierzchni spraw, *de Brouckère zupełnie dowolnie stwierdza (bez żadnej próby dowodu), że w Niemczech istnieje jedna tylko siła demokratyczna i że jest nią SPD.* Swój apel o „zespolenie całego świata pracy“ rozumie de Brouckère tak, że *odsądza komunistów od prawa do uczestniczenia w tym zespoleniu.* Bój o demokrację chce wygrać bez udziału komunistów francuskich, włoskich, niemieckich, bez udziału państw demokracji ludowej i bez Związku Radzieckiego. Jeśli można dobrze zrozumieć, to bój ten chce nawet wygrać *przeciw* tym siłom. *Oto bowiem zasadniczym argumentem za poparciem SPD jest w pojęciu de Brouckère'a obawa pozostawienia tej partii „samej na pastwę ataków niemieckich komunistów, popieranych przez komunistów całego świata“.* Tym argumentem karmiona SPD *ma tworzyć* Niemcy, które „będą mogły stać się pomostem, łączącym wschód i zachód...“ Zaiste — ładny pomost!

Już bardziej logiczny byłby argument „ściślejszego kontaktu pomiędzy obu półkulami świata“ tj. pomiedzy skolonizowaną przez dolara Europą i amerykańską metropolią... *w tym duchu Schumacher przynajmniej realnie pracuje.*

De Brouckère nie chce sięgać do historii. „Socjalizm międzynarodowy — *pisze on* — ma dzisiaj bardziej pilne zadania, niż osądzanie minionych słabości i uchybień, które mogły się zdarzyć w Niemczech czy w innych krajach“. Przy tej nonszalancji nietrudno mu już nie pamiętać o bogatym doświadczeniu dziejów republiki weimarskiej, o stanowisku SPD i o tych faktach otwartej kapitulacji SPD wobec hitleryzmu, które w Zurychu przypominaliśmy — tow. Vilim z Czechosłowacji i ja. *) A przecież trzeba koniecznie sięgać do historii, jeśli chcemy uniknąć powtórzenia tragicznych doświadczeń lat międzywojennych. *Mamy prawo i obowiązek bronić się przed konsekwencjami fałszywej oceny, naiwności, krótkowzroczności, słabości i złej, sprzecznej z interesami świata pracy, polityki.*

Co zarzucamy SPD

CO zarzucaliśmy i zarzucamy SPD? *Powtórzę to, co powiedziałem w Zurychu.* Zarzucamy SPD, że skupia w swym łonie *nastroje nacjonalistyczne* i tą drogą odnosi sukcesy wyborcze. Dokładnie tymi słowami ocenił SPD w swym sprawozdaniu tow. Oprecht ze Szwajcarii. Zarzucamy po wtóre SPD, że prowadzi *świadomą politykę antyradziecką i proamerykańską.* Zarzucamy jej po trzecie, że uprawia *antykomunistyczną demagogię,* że jest głównym ośrodkiem walki przeciw „zespoleniu całego świata pracy“. Zarzucamy po czwarte SPD, że prowadzi *bojową politykę rewizjonistyczną, a więc antypokojową.* Zarzucamy jej po piąte *brak jakiejkolwiek realnej, konstruktywnej polityki* gospodarczej, społecznej i wychowawczej, *zgodnej z programem socjalistycznym.*

Czego żądamy od socjalistów niemieckich

JAKIE żądania wysuwaliśmy i wysuwamy pod adresem *uczciwych, socjalistycznych sił w SPD?* Jakiej pomocy dla nich żądaliśmy ze strony międzynarodowych sił socjalistycznych? *Znowu powtórzę to, co powiedziałem w Zurychu.*

Żądamy po pierwsze, aby SPD nie tylko sama zaprzestała wszelkiej propagandy rewizjonistycznej i nacjonalistycznej, ale także *aktywnie walczyła z rewizjonizmem i nacjonalizmem.* Żądamy, by uczciwym socjalistom niemieckim w tym pomóc, a nie utwierdzać SPD w przekonaniu, że robi dobrze tak, jak robi dzisiaj.

Żądamy po wtóre, aby SPD nie tylko sama przestała prowadzić ideologiczną i polityczną krucjatę antyradziecką, ale także *walczyła aktywnie z rachubami niemieckimi na wojnę z ZSRR.* Żądamy, by uczciwym socjalistom niemieckim w tym pomóc, a nie *złym przykładem i zachętą* utwierdzać SPD w przekonaniu, że postępuje dobrze.

Żądamy po trzecie, aby SPD nie tylko przestała uważać walkę z komunistami za główny sens swego istnienia, ale także *aktywnie działała na rzecz „zespolenia całego świata pracy“ w Niemczech,* co de Brouckère słusznie uznał za podstawowy warunek prawidłowej polityki w stosunku do Niemiec. Żądamy, by uczciwym socjalistom niemieckim w tym pomóc, a nie *złym przykładem i zachętą* utwierdzać SPD w przekonaniu, że postępuje dobrze.

Żądamy po czwarte, aby SPD nie tylko przestała przekonywać naród niemiecki, że nie jest on winien zbrodni, ale także zrobiła wszystko możliwe w kierunku *realnego wyrównania strat i krzywd* ludom, które okrutna wojna i okupacja niemiecka tak straszliwie doświadczyła. Żądamy, by uczciwym socjalistom niemieckim w tym pomóc, *a nie używać SPD jako narzędzia polityki antysłowiańskiej.*

Żądamy po piąte, aby SPD *przestała szukać oparcia wśród reakcyjnych sił międzynarodowego imperializmu* oraz pomocy i protekcji wśród kapitalistycznych polityków amerykańskich. Żądamy, by *złym przykładem* nie utwierdzać SPD w przekonaniu, że robi dobrze tak, jak robi dzisiaj.

Żądamy wreszcie, aby SPD prowadziła *konstruktywną politykę socjalistyczną* w dziedzinie reformy społeczno-gospodarczej, wychowawczej i politycznej. Żądamy, by uczciwym socjalistom niemieckim w tym pomóc, *a nie patrzeć obojętnie, jak panoszy się w zachodnich Niemczech kolonialna polityka dolarowa, sprzymierzona z interesami kapitału angielskiego, francuskiego — i niemiecko-hitlerowskiego.*

Pracujemy na rzecz odrodzenia socjalizmu na rewolucyjnym gruncie

NASZA ocena SPD wynika z naszej *socjalistycznej analizy.* Nasze żądania są *socjalistyczne,* a nie nacjonalistyczne. My wiemy, dlaczego pewne siły w obozie socjalistycznym chcą wprowadzenia do tego obozu SPD *właśnie takiej, jaka jest ona dzisiaj.* To byłby niezawodny środek dalszego *rozbicia ruchu robotniczego,* koncentracji sił prawicowo-socjalistycznych i na długie lata *likwidacji szans odrodzenia międzynarodowego socjalizmu na lewicowym, rewolucyjnym, jednościowym gruncie.*

PPS, pracując na rzecz odrodzenia międzynarodowego socjalizmu na gruncie *rewolucyjnym,* nie przyjmie nigdy w stosunku do *dzisiejszej* SPD — *pod takim przywództwem i z taką polityką* — stanowiska, które zaleca de Brouckère.

*) Nie mogę przy tej sposobności, powstrzymać się od pewnej uwagi. Prawicowi socjaliści oburzeni są ostrym słownictwem, którego użyli w stosunku do nich komuniści w znanej deklaracji 9 partii. Ale co należałoby powiedzieć o świadomym fałszowaniu i przekręcaniu mojego przemówienia w Zurychu przez pewnych towarzyszy z zagranicznych partii socjalistycznych i przez niektóre pisma socjalistyczne na zachodzie? Co należałoby powiedzieć o niewybrednych argumentach i ordynarnych epitetach, na które pozwoliły sobie te pisma w stosunku do członków delegacji PPS? Jedna jedyna „Tribune“ dała lojalną i prawdziwą ocenę stanowiska PPS. A przecież istnieje stenogram mojego przemówienia w Zurychu. Oto dowód, jakich środków używają prawicowi socjaliści do walki z lewicą socjalistyczną.

NA MARGINESIE

Sprawa sumienia...

Na murach warszawskich pojawiły się odezwy, wzywające obywateli stolicy do jak najbardziej energicznego poparcia Akcji Pomocy Zimowej. Protektorat nad nią objął Prezydent Rzeczypospolitej, zgłosili swój współudział wszyscy ministrowie z Premierem na czele. Pod odezwą istnieją podpisy wielu instytucyj społecznych, charytatywnych, zrzeszeń i związków.

Być może, że niejeden z was, przeczytawszy to wezwanie do ofiarności społecznej, żachnie się po trosze? Być może, że ten i ów zapyta, będzie snuł refleksje: Dałem już swoją złotówkę na tyle celów, czemu mam dawać jeszcze? Wojna już jest daleko poza nami, życie nasze stabilizuje się. Na ulicach miast naszych, na ulicach Warszawy nie widać już tej nędzy, jaka była udziałem nas wszystkich w tragiczną zimę 1945 r. Ogarnęliśmy się nieco, podkarmiliśmy, mieszkamy już lepiej. Więc pocóż ten apel?

Pewno, że masz nieco racji, Czytelniku. Pewno, że tobie, no i mnie, zapewne już jako tako się powodzi. Że my przed dwoma laty i my dzisiaj — to już całkiem inni ludzie. Ludzie, którzy mają poza sobą najgorsze. Ale właśnie dlatego musimy, powinniśmy dać ofiarę na Pomoc Zimową.

Bo im więcej jest wśród nas takich, którzy, jakby to rzec, „dorobili się“, wydostali z największej materialnej opresji, którzy mają już gdzie mieszkać, w co się od biedy ubrać i co jeść, tym bardziej przychodzi się nam zamienić, że jeszcze jest wielu, wielu innych, którzy ciągle jeszcze odczuwają ciężar minionej wojny, którym niełatwo przyjdzie przetrwać nadchodzącą zimę.

Pomyśl nieco o tych wszystkich, jak że licznych rodzinach, które straciły w zamęcie wojny, w ciężkiej walce swoich żywicieli! Pomyśl o dzieciach — sierotach, dzieciach, które wypadnie dożywiać, które nie będą mogły pójść do szkoły, o ile im się nie dostarczy ciepłej odzieży! Pomyśl o ludziach starych, steranych wiekiem, trudnymi latami wojny i okupacji, którzy sami nie są już w stanie, nie mają sił na wywalczenie sobie przynajmniej znośnych warunków istnienia. Zapewniam ciebie, że są jeszcze w Warszawie i gdzie indziej ludzie głodni, ludzie, którzy chronicznie niedojadają. Są inni, którzy do tej pory mieszkają w warunkach prymitywnych, którym nie byliśmy jeszcze w możności zbudować jasnych, widnych, przestronnych mieszkań. Więc wypada nam chociaż te mieszkania ogrzać w dostatecznym stopniu, aby nie pleniła się w nich wilgoć.

Mógłbym ci długo wyliczać bolączki naszego, powojennego, trudnego życia. Myślę jednak, że znasz je lepiej ode mnie? I wyciągniesz jeden, jedyny słuszny wniosek. Że trzeba nam z czegoś zrezygnować, zdobyć się na pewne ograniczenie a pośpieszyć z pomocą tym, którzy jej niezawodnie już w najbliższych miesiącach, gdy nadejdą mroźne, nieżyczliwe dla ubogiego człowieka dni, naprawdę potrzebować będą.

Jest to sprawa elementarnego obowiązku, sprawa tej najprościej pojętej solidarności narodowej, która przede wszystkim w skromnych codziennych czynach winna się objawiać. Jest to po prostu kwestia sumienia.

Jest to wreszcie sprawa ambicji nas wszystkich. Ambicji, która nie pozwala, aby w pobliżu nas cierpieli, darem nie oczekiwali pomocy nasi bliscy, z którymi się wojna, srożej niż z nami, obeszła.

ALFA

Przegląd prasy

DWULECIE S.F.Z.Z.

W dwulecie istnienia Światowej Federacji Związków Zawodowych, jej generalny sekretarz tow. Louis Saillant wydał odezwę do świata pracy, której fragmenty przytaczamy za „Związkowcem“:

Wszystkie zrzeszone centrale związkowe i wszyscy robotnicy na całym świecie powinni uczcić rocznicę powstania Federacji przez wzmożenie wysiłków dla rozwoju światowego ruchu zawodowego. Akcja w tym kierunku wzmocni jedność robotników świata, zrzeszonych w Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Rola związków zawodowych i robotników w dziele popierania pokoju jest obecnie bardziej doniosła, niż kiedykolwiek. Związki zawodowe muszą jak najsilniej podkreślać swą wolę zabezpieczenia pokoju. Obowiązkiem ich jest wytrwałe zwalczanie wszelkich machinacyj podżegaczy wojennych. Sprawa światowego pokoju, sprawa unicestwienia wszystkich pozostałości faszyzmu i postulat jak najszerszego rozpowszechnienia demokratycznych praw dla mas ludowych są nierozerwalnie złączone z kwestią polepszenia bytu i podniesienia stopy życiowej pracujących na całym świecie.

AKCJA WSPÓŁZAWODNICTWA

W tym samym numerze, „Związkowca“ pisze tow. Niemyski w związku ze zbliżającym się plenum K.C.Z.Z.:

Konkretnym zadaniem na najbliższą przyszłość jest akcja współzawodnictwa. Będzie ono rozpatrzone przez nadchodzące Plenum z udziałem przedstawicieli większych rad zakładowych. Przedyskutujemy to zagadnienie, opierając się na założeniach uchwał poprzedniego Plenum. W całokształcie naszego życia państwowego kwestia współzawodnictwa odgrywa dzisiaj zasadniczą rolę i słusznie wysuwa się na czoło porządku obrad. W świetle dnia, a nie podziemia okaże się na pewno, że współzawodnictwo jest to zdrowa, twórcza, piękna i korzystna dla świata pracy i całego kraju inicjatywa społeczna. Dumni jesteśmy z dotychczasowych wyników na tym polu.

Kobieta dnia dzisiejszego

Czterdziestolecie „Głosu Kobiet“

Twarz malowana ,usta karminowe, papieros i przykrótka sukienka.

Tak wygląda młoda generacja kobiet dzisiejszych. Kobiety o „robionych“ twarzach, nie są świadectwem „rozpapasnej“ obyczajowości. Najstarsze kroniki wschodnie notują ten fakt niezaprzeczalny, że wszystkie „dobrze urodzone“ kobiety upiększały się przez malowanie twarzy,paznokci i inne zabiegi.

Zagadnienie leży na innej płaszczyźnie. Tamte kobiety i te z średniowiecza i dziejów nowożytnych, aż do współczesnych, przez „malowanie“ nie osiągały żadnych sukcesów, w zakresie swoich spraw wyzwoleńczych. Były niewolnicami z tytułu prawa pisanego i obyczajowego, chociaż z urodzenia należały nawet do klas posiadających. Te z ludu wyzyskiwane i poniewierane, nie myślały o malowaniu twarzy i karminowaniu ust i nie miały po temu żadnych możliwości. Średniowiecze z włosiennicami i biczowaniem, z tysiącami zakonnic w służbie bożej, jeszcze bardziej zasadniczo pognębiło kobiety.

Hasło zrównania kobiet z mężczyznami, wysunięte przez socjalizm, w dużej mierze zostało już zrealizowane, chociaż nie jest jeszcze w całej rozciągłości zrozumiane przez świat kobiecy. Właściwie problem uczłowieczenia kobiet dziś już nie staje przed nami, a mężczyźni i kobiety w jednym szeregu walczą o wspólne prawa. Tego dokonał właśnie socjalizm. Zwycięstwo socjalizmu będzie ostatecznym zwycięstwem interesów kobiet, przez zapewnienie pokoju, zasadniczego warunku normalnego wychowania dzieci.

Kobieta pracuje

Czy kobieta dnia dzisiejszego, o twarzy malowanej jest czynnikiem ważącym na szali wielkich przemian, jakie dokonują się z dnia na dzień, z godziny na godzinę w Polsce odrodzonej?

Należy stwierdzić, że prawie wszystkie kobiety dorosłe obecnie pracują. W Związkach Zawodowych, według danych nie zupełnie ścisłych, jest zrzeszonych przeszło 550 tysięcy kobiet, co stanowiłoby 20 procent wszystkich członków. W przemyśle według danych orientacyjnych jest **zatrudnionych 250 tysięcy kobiet.** W gospodarstwie domowym, gdzie praca jest równie ciężka pracują „z urzędu“ wszystkie kobiety zamężne, które często łączą pracę zawodową z pracą w gospodarstwie. Chałupnictwo jest także domeną zarobkową kobiet, jak również praca społeczna, nauczycielska, w sanitariacie, jak wreszcie praca ściśle naukowa. A opieka i wychowanie dziecka, to przecież dziedzina, gdzie kobiety prawie niepodzielnie królują.

Praca kobiet nie jest „wymysłem“ nowożytnym, kobiety pracowały od „początku świata“, bo nie mogło być inaczej. Ocena, uznanie i ochrona tej pracy, datuje się od chwili, kiedy socjalizm stanął w obronie wszystkich ludzi pracujących, a więc i kobiet.

„Głos Kobiet“

W Polskiej Partii Socjalistycznej kobiety zajmowały poczesną pozycję. Świadectwem tego jest, że już przed czterdziestoma laty, Partia zdecydowała się na wydawanie pisma dla kobiet. W Cieszynie w 1907 r. zaczął wychodzić „Głos Kobiet“, początkowo jako dodatek do „Robotnika Śląskiego“ następnie jako samodzielny dwutygodnik, żeby stanąć do walki o „rząd dusz“ nad kobietami. Kobiety „ówczesnego dnia dzisiejszego“ zrozumiały ,że socjalizm przyniesie wyzwolenie. „Głos Kobiet“ objął swoim zasięgiem dawny zabór austriacki, a po pierwszej wojnie światowej był centralnym organem organizacji kobiet PPS.

Wszystkie roczniki „Głosu Kobiet“ świadczą, jak wielkie znaczenie miała mobilizacja kobiet pod sztandary socjalizmu. Były to bojowniczki o nowy ład społeczny, o sprawiedliwość, o wolność obywatelską, zawsze pierwsze na barykadzie, gdy trzeba było wznieść wysoko sztandar solidarności. Kobiety dnia dzisiejszego różniące się wyglądem od swoich babek sprzed pół wieku, mają przez „tamte“ drogę utorowaną.

Powtarzamy: zasadniczo są równe z mężczyznami. Uszlachetnione przez socjalizm ,muszą niezachwianie być orędowniczkami porozumienia w klasie robotniczej własnego kraju; jednolity front jest państwowym zagadnieniem dnia dzisiejszego w skali krajowej, jak i światowej. Wznowiony „Głos Kobiet“, łącznik zorganizowanych kobiet - socjalistek w miastach i na wsi, w liczbie prawie 100.000, pracować będzie dla zjednania kobiet stojących na uboczu. Muszą poznać prawdę, że tylko w ustroju socjalistycznym znajdą zaspokojenie wszystkich dążeń, znajdą prawdziwe szczęście.

Nie ma znaczenia twarz malowana, czy usta karminowe. Nie ma znaczenia dłuższa czy krótsza suknia. Kobieta dnia dzisiejszego to jednak człowiek i to człowiek coraz doskonalszy.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

List do Redakcji

W obronie WSM

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

W „Stolicy“ Nr 35 z dn. 14 — 20 września ob. A. Sławińska w artykule „Pani domu i architekci“ i w „Rzeczypospolitej“ Nr 265 z dnia 26 września ob. (W.) w artykule „Główne grzechy przy budowaniu nowych mieszkań“ skrytykowali m. in. XI kolonię WSM wybudowaną w roku 1946 — 47.

Redakcja „Rzeczypospolitej“ zgodziła się wydrukować moją odpowiedź. W związku z tym przesłałem artykuł pod nagłówkiem: „Główne grzechy ignorancji“, który ukazał się w nr 276 „Rzeczypospolitej“ z dn. 7 października br. pod nagłówkiem: „Jeszcze o budowie nowych mieszkań“.

Opuszczono przy tym bez porozumienia ze mną wstęp o następującym brzmieniu:

„O ile ob. Sławińska podchodzi do tej sprawy z całą dobrą wolą i przeto artykuł jej mimo niesłusznych zarzutów, można uznać za potrzebny, o tyle inaczej musimy potraktować wypowiedź ob. (W.). Acz kolwiek bowiem wypowiedź ob. (W.) jest właściwie przeróbką wypowiedzi ob. Sławińskiej, a zarzuty pod adresem WSM niemal dosłownie przepisane ze „Stolicy“, to jednak ob. (W.) tak skonstruował swój elaborat, aby sprawić wrażenie, że „grzechy“ popełnione na innych budowach odnoszą się także do WSM. No i ton jest zupełnie inny — ma charakter napaści. Ale mniejsza z tym. Zgodność zarzutów pozwala mi odpowiedzieć obydwu autorom“.

Pozatem w treści artykułu dokonono pewnych zmian.

Ponieważ zmieniło to sens mojej wypowiedzi, a także wprowadziło momenty niejasności dla Czytelników wszystkich wymienionych artykułów, przeto najuprzejmniej Was proszę o umieszczenie na łamach „Robotnika“ niniejszego wyjaśnienia.

Z socjalistycznym pozdrowieniem:

Marian Nowicki

Szkoła Pracy Społecznej TUR we Włocławku

W auli gimnazjum ziemi kujawskiej we Włocławku otwarta została szkoła pracy społecznej TUR. Uroczystość otwarcia szkoły pracy społecznej, która umożliwi młodzieży robotniczej Włocławka zdobywanie wiedzy i kształtować ją będzie w duchu demokratycznym, zgromadziła reprezentantów władz państwowych i samorządowych, wojska polskiego partii politycznych i związków zawodowych.

GŁOSY i ODGŁOSY

KONCERT RYSZARDA STRAUSSA

DO LONDYNU przybył znany kompozytor Ryszard Strauss. O tym sławnym muzyku ostatnio mało się słyszało. Strauss ma już 83 lata i mieszka od kilku lat wraz ze staruszką żoną w Szwajcarii, w bardzo ciężkich warunkach materialnych. Honorarium, jakie odbierze za swój koncert w Londynie przeznacza Strauss na uregulowanie olbrzymich długów.

Fortuna kołem się toczy. Przed wojną angielscy wydawcy dzieł Straussa oceniali jego dochody na 20.000 funtów sterlingów rocznie.

W czasie wojny wydawcy amerykańscy i angielscy nie płacili Straussowi honorariów, gdyż wypłata ich wstrzymana została przez władze alianckie, jak zresztą wypłata wszystkich należności wobec obywateli wrogich państw.

Ze strony władz hitlerowskich Strauss nie cieszył się ani opieką ani sympatią. Nie wolno mu było występować, a utwory jego, choć oficjalnie nie umieszczone na indeksie, nie były grywane. Przyczyną tych szykan była korespondencja Straussa ze Stefanem Zweigiem, pisarzem niemieckim na emigracji, która dostała się w ręce władz. Zweig od wielu lat pisał libretto do oper Straussa. Gdy zwrócił się do niego o dalszą współpracę, Zweig doradził mu listownie, aby raczej znalazł pisarza nie znajdującego się na indeksie i nie Żyda, jako autora libretto do swych oper. Wtedy Strauss odpisał mu: „nasza opera będzie skończona za dwa lata, a do tego czasu nie będzie już z hitleryzmu śladu". — List ten wpadł w ręce Goebbelsa. (dr)

CZYSTKA W SZKOŁACH

BRYTYJSKIE Ministerstwo Oświaty przystąpi w niedługim czasie do generalnej czystki szkolnej. Kampania rozpoczęta przez ministerstwo ma na celu zlikwidowanie licznych szkół prywatnych, których warunki higieniczne, metody pedagogiczne i skład personelu nauczycielskiego nie odpowiadają przyjętym wymaganiom.

Wykryto w ostatnich czasach, że w wielu takich szkołach, a zwłaszcza w pensjonatach znajdujących się na prowincji, dzieci są głodne, sypiają w zimnych, brudnych i ciemnych sypialniach, a wiek nauczycieli nie przekracza często 19 lat. Metody wychowawcze stosowane przez tych młodocianych pedagogów przypominają czasy średniowieczne. Ministerstwo zwróciło się z ostrzeżeniem do rodziców, którzy kierując się niewysoką opłatą, posyłają dzieci do takich właśnie szkół. Okazuje się, że wiele szkół prowadzonych jest przez ludzi, nie posiadających żadnych kwalifikacji i traktujących je jako źródło łatwego dochodu. Kupują tanio pierwszą lepszą ruderę, stare meble i urządzają szkołę.

Gdy wejdzie w życie nowa ustawa szkolna, przygotowywana przez ministerstwo — wszystkie szkoły angielskie poddane będą surowej weryfikacji i duża ich część ulegnie zamknięciu. (dr)

DOM FRANCIS DRAKE'A

W MIEŚCIE Devon w Anglii powstanie prawdopodobnie w niedługim czasie nowy ośrodek kulturalny: muzeum ludowe, poświęcone sztuce regionalnej oraz pamiątkom związanym z osobą Francis Drake'a, angielskiego bohatera narodowego, który mieszkał w Devon. W jego właśnie domu powstać ma muzeum. Francis Drake był w wieku XVI. Objechał dokoła niemal cały świat, został przez królową Elżbietę mianowany admirałem i imię jego otoczone jest aureolą romantycznych przygód. W morskiej historii Wielkiej Brytanii zapisał się Drake jako wielki reformator. Wprowadził nowe rodzaje okrętów i broni morskiej. (dr)

MAPA PRZESTĘPCZOŚCI

W ANGIELSKIM Scotland Yardzie (policja śledcza) wprowadzono nowy system rejestrowania przestępstw. Zainstalowano mianowicie olbrzymią mapę pokrytą setkami różnokolorowych chorągiewek, oznaczając w ten sposób przestępstwa i miejsca, w których zostały one popełnione. Każdy rodzaj przestępstwa oznaczony jest innym kolorem chorągiewki, np. zielony — rabunki, czerwony — morderstwa, żółty — włamanie itp. Te obrazowane dane umożliwiają policji śledzenie zmian w występowaniu zbrodni w różnych punktach kraju i przedsiębranie odpowiednich środków. Np. urzędnik opracowujący mapę sygnalizuje nagły wzrost wypadków kradzieży torebek damskich w danej części kraju czy dzielnicy miasta. Natychmiast wysłana zostaje w tym kierunku większa ekipa agentów policji.

Obecny stan policji w Anglii wyraża się liczbą 61.000. Liczba ta jest nieco wyższa od przedwojennej, a przyczyną wzmocnienia policji jest wzrost przestępczości w okresie powojennym, wywołany ogólnym zdemoralizowaniem. Na wzrost ten wpływa również racjonowanie artykułów żywnościowych i przemysłowych, co daje pole do nadużyć „czarno-rynkowych". (dr)

Widmo powszechnego strajku nad Francją

Paryż bez metra, bez autobusów, bez taksówek

Korespondencja KAROLA MAŁCUZYNSKIEGO z Paryża

Paryż, 16 października.

ZACZĘŁO się już w niedzielę. Przyjechałem z Warszawy na dworzec Gare de l'Est. Stoję przed dworcem i nie bardzo rozumiem, co się dzieje. Taksówek prawie nie ma, a te nieliczne, które się pojawiają na horyzoncie, są natychmiast oblężone przez podniecony tłumek. Przed przystankami autobusów długie ogonki.

Schodzę do metra. Wisi tablica: „Częściowe ograniczenie ruchu. Pociągi na tej linii chodzą co pół godziny". Przecieram oczy. Co pół godziny? Metro? Normalnie, jeżeli na pociąg trzeba czekać dłużej, niż trzy minuty, to już się ludziska denerwują.

Kupuję parę gazet. Pod wielkimi tytułami wiadomości o częściowym strajku metro. Związek zawodowy maszynistów kolei podziemnej żądał podwyżki płac. 11% tylko, w ramach przewidzianych i dopuszczalnych przez ustawę. Rząd odmówił. Związek uchwalił strajk. Związek zdawałoby się malutki, liczący zaledwie około 1000 członków. Strajk tylko częściowy.

Tak się zaczęło.

W poniedziałek było jeszcze gorzej. Rokowania toczyły się opornie, rząd był nieustępliwy. Pociągów kursowało coraz mniej, wszystkie straszliwie przetłoczone. Pod naporem tłumu lecą szyby, kogoś stratowano.

W godzinach wieczornych skąpe światła podziemnych wejść (oszczędności na prądzie) oświetlają tłumy stojące cierpliwie przed zamkniętymi kratami.

Metro paryskie przestało kursować.

Już nie tylko o taksówce nie ma co marzyć. Tylko szczęśliwcy i bardzo cierpliwi mogą się dostać do autobusów. Krwiobieg Paryża został sparaliżowany.

Niepokojące wiadomości

WTORKOWE dzienniki przynoszą niepokojące wiadomości. Zresztą po co dzienniki? Wystarczy spojrzeć na ulice. Nie ma autobusów, ani jednego. Prasa podaje, że do strajku pracowników metra przyłączyły się i autobusy. Rząd odmówił rokowań. Premier Ramadier wygłosił dziś, wczesnym rankiem przemówienie radiowe, utrzymane w niezwykle gwałtownym tonie: „Nie może być mowy o żadnych pertraktacjach, dopóki trwa strajk... Ci, którym się zdaje, że za dni strajku się płaci, przekonają się, jak się mylą!"

Strajk maleńkiego związku zawodowego przekształcił się w poważny strajk transportowy. CGT (Confederation General de Travail — odpowiednik Komisji Centralnej Związków Zawodowych) solidaryzuje się ze strajkującymi i obejmuje nad nimi opiekę. Opieka bardzo cenna i pożądana. Ramadier zaatakował ostro — w konsekwencji SFIO — partia socjalistyczna zwalcza strajk.

Ulice Paryża przedstawiają niecodzienny widok. Chodniki zatłoczone śpieszącymi się ludźmi. Jezdnie samochodami, jak za najlepszych przedwojennych czasów. A obok samochodów... Wszystko, co chcecie.

Przede wszystkim rowery. Nie mniej niż w Kopenhadze. Jadą na rowerach robotnicy, ekspedientki sklepowe, siwi i brodaci emeryci, paniusie na targ, studenci. Z zazdrością przyglądają się posiadaczom rowerków z motorem, a już niemal z nienawiścią motocyklistom.

Jadą jakieś liliputcie samochodziki na trzech kołach.

Skąd się to wszystko wzięło? Ano, powyciągali Paryżanie z piwnic i ze strychów te wszystkie przedziwne pojazdy, których używali podczas wojny i w pierwszym powojennym, bezbenzynowym okresie. No i jadą.

Szofer taksówki, którą sam nie wiem, jakim cudem złapałem, kręci głową i klnie pod nosem:

— Wszystko zakorkowane. Na placu Inwalidów stałem pół godziny. Tu znów nie można wyjechać. Już się zdarzają wypadki. Policjanci dostają szału. O, o, — wykrzykuje nagle podniecony — widzi pan, konie! W Paryżu zaczynają jeździć końmi! A benzyna skoczyła na czarnym rynku o 100%; litr już przekracza 200 franków.



Strajkujący konduktorzy autobusów dyskutują na stacji Saint Lazare

Unieruchomienie metra

MAŁO biur, mało sklepów, bardzo mało fabryk rozpoczęło w tym dniu w Paryżu normalną pracę. Trzeba zrozumieć, czym jest dla Paryża unieruchomienie metra i autobusów. Tylko ci, którzy w Warszawie 1939 roku i 1945 roku wędrowali piechotą z Żoliborza na Mokotów, a z Pragi na Wolę, mogą mieć o tym jakieś pojęcie. Z jedną poprawką — proszę dystanse pomnożyć przez trzy, przez cztery.

Mimo to, humory są jeszcze dosyć pogodne. Sytuacja bawi Paryżan. Nastroje są bardzo przychylne dla strajkujących. Wszyscy pracujący wiedzą, jak słuszne były żądania, wszyscy odczuli na własnej skórze ostrą zwyżkę cen w przeciągu ostatnich paru miesięcy.

Ale naprawdę nieprzyjemnie zaczęło być we środę. Rząd chwycił się drakońskich środków. Nic to, że zmobilizował auta, autobusy i ciężarówki dla przewozu ludności. W porządku. Nic to, że sprowadził w tym samym celu samochody wojskowe. Nic to nawet, że zaczęto w Paryżu i na prowincji rekwirować pojazdy. Ale jednocześnie policja rozpędziła pikiety wystawione przez komitet strajkowy przed remizami autobusów i metra. Ale jednocześnie — wystosowano apel do „ochotników" o powrót do pracy. Ale jednocześnie obiecywano „żółtym" — łamistrajkom — 600 fr. za dzień pracy przy kierownicy. 600 fr. dziennie. Mój Boże! Najbardziej wygórowane żądania strajkujących kierowców nie sięgały takiej kwoty.

Po ulicach kursują zwiększone patrole policji. Przed gmachami rządowymi straż i wojsko. Komunistyczny dziennik „Humanité" donosi o przygotowaniach zmierzających do aresztowania przywódców strajku i związków zawodowych. Krążą wiadomości o projektowanym werbunku przymusowym do pracy.

Protest związków

PRASA wieczorna odzywa się już w innym tonie. Sytuacja jest poważna. Związki zawodowe protestują zdecydowanie przeciwko nielegalnym, antykonstytucyjnym represjom. Na jutro zapowiedzieli 24-godzinny, protestacyjny strajk taksówkarze Paryża. Nie będzie nawet taksówek. Grozi strajk kolejarzy. Od jutra ma porzucić pracę marynarka handlowa. Robotnicy fabryk Renault obradują. Pracownicy gazowni i elektrowni zażądali 11% podwyżki płac pod groźbą natychmiastowego strajku.

Czwartek rano potwierdza te przypuszczenia. Wszystkie porty francuskie z wyjątkiem Bordeaux stanęły. Stanęły koleje w koloniach. Prawicowy dziennik „Figaro" sygnalizuje groźbę strajku górniczego w Decazeville.

W Paryżu stoi metro, nieczynne są autobusy, nie ma taksówek. Rząd się zaciął, nie chce pertraktować przed wznowieniem pracy.

Nad Francją rozciągnęło się widmo strajku powszechnego.

W prasie wrze gwałtowna polemika. Wszyscy chcą „zbawiać republikę i wolność" tylko każdy na inny sposób. Sypią się zarzuty: „Na rozkaz Moskwy!", „Na rozkaz Ameryki i Marshalla", „Komuniści paraliżują życie Francji", „Reakcja łamie prawa robotnicze i związkowe".

Paryżanie czytają, dyskutują i... wciąż chodzą pieszo. Już czwarty dzień. Historia przestaje być zabawna. Tu już, moi drodzy, nie chodzi o politykę, a po prostu o zelówki i o zmęczone nogi. Po kilkanaście kilometrów dziennie, to nie fraszka.

A przecież i teraz nawet trudno doszukać się na paryskiej ulicy nastrojów nieprzychylnych dla strajku. Przed remizami odbywają się wiece, pracownicy autobusów i metra rozmawiają z ludźmi. Na murach Paryża CGT i Związki rozklejają odezwy, tłumaczące ludności swoje żądania, oskarżające rząd o wywołanie konfliktu przez nieustępliwą postawę. I chociaż policja zrywa afisze (!), — Paryżanie zdążyli przeczytać.

Lekkie odprężenie

W CHWILI, gdy piszę tę korespondencję, w czwartek wieczór, nastąpiło lekkie odprężenie. Rząd trochę zmiękł. Drakońskie metody zawiodły. A nawet odniosły nie zamierzony skutek. Mały, fragmentaryczny strajk przeobraziły w olbrzymią akcję solidarności robotniczej, obejmującej coraz szersze połacie kraju. Ostatnie wydania wieczornych dzienników doniosły o pierwszym sukcesie. Pracownikom elektrowni i gazowni przyznano zgodnie z ich żądaniami 11% podwyżki. Związek zawodowy maszynistów metra głosował dziś w południe i jest gotów przystąpić jutro do pracy. Ten sam związek, który rzucił pierwszy kamień. Fale poszły daleko.

I to może jest najistotniejszy moment w całej tej historii: szybkość, z jaką pozornie drobny epizod strajkowy ogarnął tak wiele odcinków życia francuskiego. Grunt musiał być podatny. Kropla może przepełnić tylko bardzo pełne naczynie. Prztyczek w nos wywróci tylko osobnika o zachwianej równowadze.



Demonstranci na ulicach Paryża

Właśnie „równowaga". Politique d'equilibre—„polityka równowagi"— fetysz powojennej dyplomacji francuskiej.

W przededniu wyborów samorządowych Francję ogarnęła fala strajków. A Paryż chodzi pieszo.

Nowy wynalazek niemiecki

„Szary" rynek obok „czarnego"

(Korespondencja własna „Robotnika")

Berlin, w październiku.

Jest rzeczą powszechnie znaną i nawet zrozumiałą — zważywszy sytuację w jakiej znalazły się Niemcy po wojnie — że kraj ten jest najbardziej skorumpowanym organizmem gospodarczym na świecie. Stolica Niemiec — Berlin jest dziś ośrodkiem światowego „czarnego handlu". Wszystkie nielegalne transakcje walutowe, skup cennych nieraz surowców, fabrykatów — od pończoch zaczynając, a na wyrobach złotniczych kończąc — koncentrują się dziś w Niemczech. Mimo rekwizycji i reglamentacji oficjalnej — Niemcy są nadal w stanie zaopatrywać Europę w cenne towary. Oczywiście, że liczyć się również należy z niebezpiecznymi falsyfikatami. W Niemczech dziś sprzedaje się fałszywe banknoty wszystkich banków emisyjnych, jak również trującą żywność, bezwartościowe produkty chemiczne i tłuszcze z padliny.

Ludzkie mięso

Na wsi niemieckiej daje się zauważyć niechęć do normalnego handlu; jedynie handel wymienny wchodzi tu w rachubę. Znaczne ilości tłuszczu oraz mięsa wędzonego trzyma się w komorach, na ewentualny użytek szabrującego mieszczanina. Towar ten pochodzi oczywiście z niedozwolonego uboju. Często też chodzi tu o zwykłą padlinę, albo o mięso chorych zwierząt. W ubiegłym roku wstrząsnął wszystkimi w Berlinie fakt sprzedaży ludzkiego mięsa w jatkach miejskich. Nie tylko berlińczycy, ale nawet alianci w klubach wojskowych przez kilka tygodni stali się przymusowymi jaroszami.

Podobnie ma się sprawa z rozmaitymi „olejkami aromatycznymi", przyprawami kuchennymi itp. pomocami oszczędnej gospodyni. Niemcy, przyzwyczajeni w okresie hitlerowskiej gospodarki do wszelakich namiastek, „ersatzów" i „środków zastępczych",

Napisał Marian Podkowiński

padają teraz ofiarą przewrotnych fabrykantów. Większa bowiem część tych wyrobów chemicznych pochodzi z produktów węglowych o wielkiej mocy toksycznej. Jak pisze pewien dziennik niemiecki na marginesie licznych wypadków śmiertelnego zatrucia produktami spożywczymi, „jeśli otworzy się dziś śpiżarnię niemieckiej gospodyni, to uderzy nas zapach kwasu pruskiego, pochodzącego z tuzina buteleczek, podczas gdy różne pastylki i proszki zapełniają wszystkie kąty kuchni". Na stolikach i komodach znajdziemy u niemieckiej mednisi reklamowane „kremy", które składają się w większości z tych samych składników, co pasta do obuwia lub zaprawa do podłóg. Jedyną różnicę stanowi opakowanie. Badanie alkoholowego płynu do płukania ust wykazało, iż fałszowano go przez dodanie alkoholu drzewnego.

Oczywiście, że zdarzają się i dobre wyroby; zasadą jednak nadal jest trujący „ersatz", nawet jeśli chodzi o lekarstwa. Nieuczciwi aptekarze pakują po prostu do dawnych opakowań „Bayera" czy „Mercka" produkty, które nic nie mają wspólnego z reklamowaną zawartością. Jednakowoż znaczna ilość tych falsyfikatów idzie z powodzeniem na zagranicę, m. in. i do Polski, kanałami „inicjatywy prywatnej".

Zachodzi jednak pytanie, co się dzieje z przydzielonymi surowcami, które fabrykanci niemieccy otrzymują dla swych przedsiębiorstw i które często pochodzą ze źródeł alianckich. Sprawa jest prosta: surowce te Niemcy sprzedają na „czarny rynek", osiągając znaczne dochody z tych „dostaw". Nie mogą oni bowiem pogodzić się z myślą, że „takie skarby" mają być sprzedawane po cenach reglamentowanych ludności niemieckiej. Dla przykładu podam: buteleczka „Perpuratu" Knolla kosztuje oficjalnie 1.75 RM. Jednakże kupić ją może w tej cenie chyba tylko oficer wojsk okupacyjnych, jeśli powoła się przy tym na cennik. Niemiec musi zapłacić 30 marek, jeśli aptekarz nie zażąda wręcz żywności. I tak dzieje się z każdym produktem, nawet jeśli jest wyrabiany w fabrykach popieranych gospodarczo przez okupantów.

Wypadki zatrucia

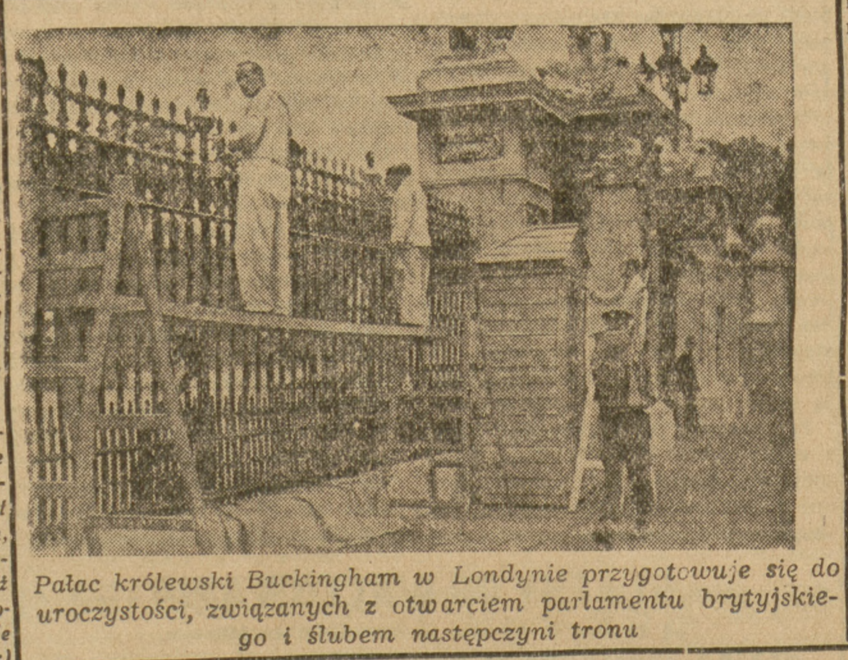
Bardziej przewrotni fabrykanci sprzedają surowce po słonej cenie agentom czarnego rynku, a sami produkują niebezpieczne trucizny po oficjalnej cenie. Wtedy i wilk jest syty i owca cała... chyba, że nagle umiera „z nieznanych przyczyn", jak to często notuje ostatnio prasa niemiecka. Wypadki zatrucia są wprost nagminne i nikt się nawet temu już nie dziwi.

Oczywiście, sytuacja jest ciężka, gdyż trudno dziś zmusić ludzi, aby sprzedawali swoje wyroby po reglamentowanych cenach, skoro sami muszą nabywać niezbędne artykuły po „czarnych" cenach. Coraz częściej więc — jeśli chodzi o element bardziej solidny w przemyśle czy kupiectwie niemieckim — mamy do czynienia z t. zw. „szarym rynkiem". Transakcje, które odbywają się na granicy pomiędzy „czarnym" i „białym" rynkiem, niedozwolonym i dozwolonym, nazywają się w Berlinie „szarymi". Na pewno nie ma — pisze „Wirtschaftszeitung" — ani jednego przedsiębiorstwa, które by nie korzystało w jakikolwiek sposób z „szarego" rynku.

Różnica zaś między czarnym, a szarym rynkiem polega na tym, że pieniądz na „szarym rynku" traci swoją funkcję, jako ogólnie przyjęty środek wymiany. Pewne objawy tego rynku można było zaobserwować w Niemczech już podczas wojny, chociaż marka miała jeszcze wtedy swą wartość. Wraz z upadkiem Trzeciej Rzeszy, rozpoczął się wyścig o takie przedmioty, jak np. papierosy, kawa, tłuszcz, które powoli zastępowały pieniądz. Cechą „szarego rynku" jest przeprowadzanie wymiany według parytetu przedwojennego, a jak pisze cytowana „Wirtschaftszeitung", nie można tu prawie stwierdzić kształtowania cen wedle obecnej wartości pieniądza, w zupełnym przeciwieństwie do prawideł „czarnego" handlu".

Ponieważ w chwili obecnej istnieją w administracji niemieckiej silne tendencje do ulegalizowania obrotów towarowych na „szarym" rynku, należy tu dodać, że bez „czarnego" nie mógłby oczywiście istnieć i „szary" rynek. Szabrowniczy bowiem handel zaopatruje w konieczne towary „szare" transakcje, które są przyczyną zupełnego upadku waluty niemieckiej, a tym samym ruina klasy pracującej; borykając się z głodowymi pensjami, przypatruje się ona obu rynkom, jak głodny pies pogryzionej kości. Robotnik i inteligent niemiecki nie posiada już dzisiaj ani towarów, ani też pieniędzy, aby móc podążać za skokami cen, kształtujących niemiecki rynek handlowy. Zadawala się więc lichymi przydziałami oraz namiastkami fałszerzy żywności.

Toaleta pałacu królewskiego



Pałac królewski Buckingham w Londynie przygotowuje się do uroczystości, związanych z otwarciem parlamentu brytyjskiego i ślubem następczyni tronu

Na półkach księgarskich

WYDAWNICTWO ZACHODNIE

Stefan Sulima — „Ziemia odnalezionych przeznaczeń", okładkę projektował art. mal. Al. Krakowski, Poznań 1947, str. 221.

Autor pisze w przedmowie, że „Ziemia odnalezionych przeznaczeń" pragnie zwrócić uwagę rzesz miłośników ojczystego kraju na Mazury, Warmię i Powiśle, jako na świat wielkiej wakacyjnej przygody, społeczeństwu, mimo świadomości brakujących w cyklu ogniw i szerszych horyzontów, przybliżyć przedmiot godzin najszczerszych zainteresowań i troski, piszącym wskazać cel owocnych, pionierskich wysiłków".

Książkę urozmaicają liczne ilustracje.

Leszek Gustowski, — „Szczecin, fakty i liczby", okładkę projektował art. mal. Al. Krakowski, Poznań 1947, str. 221.

Autor, opierając się na materiale dokumentarnym i faktycznym, uzasadnia tezę, że Szczecin był w niemieckim organizmie państwowym portem upośledzonym, nie miał bowiem za sobą naturalnego zaplecza polskiego.

Inaczej sprawa przedstawia się dziś, kiedy Szczecin jest głównym portem Śląska.

Książka Gustowskiego zawiera liczne tabele, mapki i diagramy, a także wiele materiału, po który chętnie sięgnie każdy, kto interesuje się polskim morzem, polskim handlem zagranicznym i polskimi portami.

LITERATURA i SZTUKA

W Polsce bawi delegacja pisarzy jugosłowianskich

Wuk Karadžicz

ojciec literatury serbskiej

STO lat temu toczyła się wśród Serbów walka kulturalna, której wynik miał dla kultury wszystkich narodów jugosłowiańskich, a w pierwszym rzędzie dla kultury serbskiej, epokowe znaczenie. Z jednej strony — oderwana od ludu inteligencja, z aparatem państwowym i hierarchią kościelną na czele, broniła suprematu języka kościelno - słowiańskiego i niezwykle skomplikowanej pisowni, z drugiej zaś — grupa pisarzy postępowych, na których czele stał Wuk Karadżicz, walczyła o wprowadzenie języka ludowego do literatury i zreformowanie pisowni języka serbskiego.

Wuk Karadżicz urodził się w 1787 roku w Trszyciu (Szumadia). Jako 17-letni młodzieniec, brał udział w pierwszym powstaniu serbskim przeciwko Turkom. Był samoukiem — tylko przez krótki okres czasu uczęszczał do szkoły klasztornej. Po upadku Serbii w 1813 roku udał się do Wiednia, gdzie poznał słynnego slawistę Kopitara, z pochodzenia Słoweńca. Dzięki wpływom znakomitego uczonego poświęcił się bez reszty pracy literackiej. Przez pewien czas przebywał na Węgrzech i w Rosji, ale większą część życia spędził w Wiedniu, gdzie zmarł w 1864 roku.

PIERWSZA książka Karadżicza wyszła w r. 1814. Był to zbiór pieśni ludowych. W tym samym roku wydał gramatykę języka serbskego, którą później uzupełnili jego uczniowie. W r. 1818 ukazało się fundamentalne dzieło Karadżicza „Słownik serbski", nazywany powszechnie serbską encyklopedią narodową. Słownik ten stanowi punkt zwrotny w dziejach rozwoju języka literackiego i pisowni serbskiej, w której Karadżicz znacznie uprościł znaki literowe. Poza zbiorem pieśni ludowych, wydał Karadżicz serbskie opowiadania i przysłowia ludowe oraz szereg rozpraw krytyczno-polemicznych, w których zwalcza swoich przeciwników. Szczególne znaczenie w twórczości Wuka Karadżicza ma jego tłumaczenie Nowego Testamentu, uważane za klasyczny przykład języka ludowego. Tłumaczenie to ukazało się w 1847 roku.



WUK KARADŻICZ

Wuk Karadżicz był tym, który — dzięki swym pracom językoznawczym i historycznym — podłożył podwaliny pod współczesną kulturę serbską, pod serbską kulturę narodową.

Uprzestępnił on literaturę ludowi, co znacznie rozszerzyło krąg odbiorców literackich i w dużym stopniu podniosło poziom kulturalny serbskich mas ludowych. Drugą wiekopomną zasługą Karadżicza jest fakt, że Serbowie i Chorwaci przyjęli dzięki niemu jednolity język literacki.

Wolne narody Jugosławii obchodzą w roku bieżącym 100-ną rocznicę zwycięstwa języka ludowego w literaturze jugosłowiańskiej. Zwycięstwo to jest w pierwszym rzędzie zwycięstwem Wuka Karadżicza.

M. B.

Polska za granica

NUMER POLSKI „FIERA LETTERARIA"

Nr. 39 włoskiego tygodnika literacko - artystycznego „Fiera Letteraria" poświęcony jest prawie w całości współczesnej kulturze polskiej. Numer zawiera przekład noweli Iwaszkiewicza „Koronki weneckie" oraz przekłady wierszy Słonimskiego, Jastruna i Przybosia. Współczesną powieść polską omawia Kazimierz Czachowski, poezję — Luigi Cini, dramat — Simone Luci, muzykę — Henryk Swolken, malarstwo — Józef Jarema. W numerze mamy również m. in. przegląd polskich pism literackich.

Polski numer „Fiera Letteraria" wyposażony jest w bogaty materiał fotograficzny i ilustracyjny.

ANGIELSKA KSIĄŻKA O CHOPINIE

W Londynie ukazała się biografia Chopina, pióra muzykologa angielskiego Arthura Hendleya.

Biografia angielska zawiera m. in. kilka nieznanych dotychczas listów Chopina do K. Pleyela, które znajdują się w zbiorach autora.

SUKCES POLSKIEJ SZTUKI W OSLO

W Oslo cieszy się od dłuższego czasu dużym powodzeniem komedia Juliana Popławskiego, grana u nas przed wojną pt. „Mała Kitty i wielka polityka". Prasa norweska przyjęła sztukę polskiego autora entuzjastycznie, podkreślając jej walory sceniczne i aktualność. Sztukę reżyserował jeden z czołowych reżyserów norweskich Toralf Sandö. Główne role grają Nanna Stenersen, Arne Bang - Hanssen i Erling Drangsholt.

KONCERT MUZYKI POLSKIEJ W WENECJI

W Wenecji odbył się koncert dawnej muzyki polskiej, zorganizowany w ramach dorocznego Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego. Chór śpiewaków Bazyliki Watykańskiej pod dyrekcją Mateusza Glińskiego oraz soliści wykonali utwory: Szamotulskiego, Gomółki, Szarzyńskiego, Żeleńskiego i Różyckiego.

Marian Piechal

Pisarz i Państwo

W jednym z numerów „Kuźnicy" Seweryn Pollak poruszył kwestię niezmiernej doniosłości: stosunku państwa do pisarzy. Sprawa ta przybiera formy wprost gorszące w praktyce stosowanej przez urzędy wobec pisarzy. Wiadomo, że poszczególny urząd czy urzędnik nie działa z własnej woli lub podług własnego „widzi mi się", lecz opiera się na odpowiednim przepisie, okólniku albo instrukcji. Chodzi o to, że te przepisy, okólniki i instrukcje — wbrew uroczystym zapewnieniom twórców manifestu PKWN-u o odpowiedniej opiece państwa nad pisarzami — nie zawierają żadnej wskazówki w odniesieniu do pisarzy. Prawnie nie ma pisarz żadnego przydziału społecznego i jest traktowany na równi z pasożytniczym próżniakiem, bez określonej funkcji w machinie społecznej, jest zupełnym zerem w hierarchii ważnych państwowych czynności, skoro państwo ignoruje całkowicie jego istnienie i nie przewiduje dla niego żadnego paragrafu w swych ustawach.

W traktowaniu pisarza przez państwo, którego konkretnymi przedstawicielami w praktyce codziennej są urzędy i ich funkcjonariusze, niczym on się nie różni od świadomie unikającego pracy paskarza lub szabrownika. I pisarz nie „pracuje" w potocznym tego słowa znaczeniu, bo nie zajmuje żadnej oficjalnej posady, i oni nie pracują, a żyją z „machlojek" i ciemnych interesów. Oto w pobliże jakiego sąsiedztwa spada pisarz, gdy urzędnik państwowy zechce nań spojrzeć z wyżyny obowiązujących go ustaw, przepisów, okólników i instrukcyj.

We wspomnianym wyżej artykule Pollaka chodzi o zarejestrowanie przez pisarza aparatu radiowego, tak przecież niezbędnego w każdej pracy publicystycznej, a więc i literackiej. Między pisarzem a urzędnikiem w okienku pocztowym wywiązuje się następujący, bardzo charakterystyczny, dialog:

— Niech pan okaże zaświadczenie pracy.

— Proszę bardzo.

Tu pisarz pokazuje urzędnikowi legitymację Związku Zawodowego Literatów Polskich.

— To nie jest dowód pracy. To jest tylko dowód, że jest pan członkiem związku zawodowego.

— Innego dowodu pracy nie mam.

— To znaczy, że pan nigdzie nie pracuje.

— Jakto? Przecież udowadniam panu, że jestem literatem!

— Na tej podstawie nie może pan korzystać z ulgowej opłaty. Pracuje pan u siebie i dla siebie. Pańska praca nie posiada znaczenia ogólnego.

— Przecież właśnie praca literacka posiada znaczenie ogólne.

— Nie my o tym sądzić będziemy... Może historia... może naród... Zresztą mamy wyraźne okólniki Ministerstwa...

Ten stereotypowy dialog powtarza się niemal dosłownie przy każdym zetknięciu się pisarza z urzędnikiem. I trudno byłoby najtęższemu kazuiście rozstrzygnąć, po czyjej stronie jej słuszność, bo i pisarz i urzędnik, każdy ze swego punktu widzenia i poczucia obowiązku, mają rację.

Któż więc nie ma racji?

Racji nie ma Państwo!

Państwo, które sprecyzowało konkretnie rolę społeczną pisarza i jego twórcze znaczenie dla narodu, powinno także wyznaczyć mu określony konkretnie przydział społeczny, tak chociażby jak emerytom, zdymisjonowanym oficerom, inwalidom lub tym podobnym. Wolimy nawet takie peryferyjne stanowisko, ale określone społecznie — od stanowiska zrównującego nas z pasożytniczym szabrownikiem, paskarzem lub innym podobnym, świadomie i zawodowo próżnującym niebieskim ptakiem. Pisarz nie może być doczepiony do społeczeństwa, jak kwiatek do kożucha. Pisarz nie może być ani nad narodem, ani pod narodem, ale w narodzie! Aby zaś być w narodzie, pisarz musi mieć określony przydział społeczny. Musi być traktowany w społeczeństwie, jako siła żywa, podobnie jak np. zecer, który mu książki drukuje, albo nauczyciel, który jego książki czyta!

Sądzę, że już czas wielki, aby tą sprawą zajęły się i jak należy ją rozstrzygnęły odpowiednie czynniki, nie tylko ku obopólnemu zadowoleniu pisarzy i urzędników, ale dla zapobieżenia kompromitacji na zewnątrz: że w demokratycznym państwie ludowym nie ma określonego społecznie miejsca dla pisarzy! Chyba, że zostanie ambasadorem, radcą, posłem lub innym dygnitarzem! Ale w takim razie, kto będzie pisał książki i tworzył tzw. kulturę? Wysocy Urzędnicy wszystkich resortów, odpowiedzialnych za ten stan rzeczy, zastanówcie się nad tym! Czas najwyższy!

Rozmowa z Desanką Maksymowicz o literaturze jugosłowiańskiej

Wśród pisarzy i plastyków jugosłowiańskich, którzy na zaproszenie ministra kultury i sztuki przybyli do Polski, znajduje się znana poetka serbska Desanka Maksymowicz, laureatka jugosłowiańskiej państwowej nagrody literackiej. Desanka Maksymowicz wydała przed wojną zbiory poezji: „Pieśni", „Zielony witeź" i „Nowe pieśni", a po wojnie tom wierszy „Poeta i ojczyzna", za który otrzymała nagrodę państwową, i „Oswobodzenie Cwety Andricz" — poemat o chłopce, która — wyzwolona z pęt wielowiekowej niewoli — bierze po raz pierwszy udział w wyborach.

Na pytanie, co najbardziej charakteryzuje współczesną literaturę jugosłowiańską, poetka odpowiada:

Bohaterska walka

— Najistotniejszą cechą nowej literatury jugosłowiańskiej jest jej ścisły związek z życiem. Nie ma pisarza, który by pisał o tym, co nie jest związane z życiem naszego narodu. Tematem większości ukazujących się u nas książek są niedawne cierpienia i bohaterska walka narodów Jugosławii o wyzwolenie, jak również zagadnienie odbudowy kraju.

Wielu naszych pisarzy z sędziwym Włodzimierzem Nazorem na czele brało udział w partyzantce. Nawiązana w walce łączność z masami ludowymi przetrwała po dziś dzień.

— Tak mało, niestety, znamy współczesną literaturę jugosłowiańską. Może nam Pani wymieni trochę czołowych nazwisk.

— Z poetów najwybitniejszy jest Radowan Zogowicz, Czarnogórzec, autor poematów patriotycznych, z których największy rozgłos zdobyła „Biografia towarzysza Tita", przetłumaczona już na języki rosyjski i bułgarski. Do czołowych naszych poetów należy Branko Czopicz, Serb z Bośni, autor licznych poematów i opowiadań partyzanckich. Zasłużoną sławą cieszą się jeszcze: Iwan Goran Kowaczicz, autor silnego poematu o zbrodniach Ustaszi. pt. „Jama", Chorwat, który zginął zamordowany przez czetników, następnie Skender Kulejnowicz, Serb - muzułmanin z Bośni, który świetnie operuje językiem ludowym, autor poematu „Matka z Turopaja", opisującego ból matki po stracie wszystkich synów, i Błaże Koneski, profesor slawistyki, na uniwersytecie w Skopie, Macedończyk, pracujący obecnie nad macedońskim językiem literackim.

Z prozaików wysunęli się na czoło Iwo Andricz, Chorwat z Bośni, który wydał po wojnie powieść z życia ludu „Most na Drinie" i powieść historyczną „Kronika Trawnik", oraz Jowan Popowicz, Serb, autor „Prawdziwych legend" — książki poświęconej naszym bohaterom ostatniej wojny.

Poza tym należy wymienić: powieściopisarkę i krytyka literackiego Izydorę Sekulicz, Wiekosława Koleba, który jest najlepszym nowelistą chorwackim, dramaturga i powieściopisarza Mirosława Koleżę, powieściopisarza Milana Bogdanowicza i Welibora Grigoricza oraz Izaaka Samokowlię, autora opowiadań z życia Żydów bośniackich.

Sytuacja pisarzy

— A jaka jest dziś sytuacja materialna pisarzy w Jugosławii?

— Bardzo dobra — brzmi odpowiedź poetki. — Dzięki licznym nagrodom literackim i wysokim honorariom pisarze mogą żyć z pióra. Należy podkreślić, że literaci są zwolnieni od płacenia podatków.

— Jakie są kontakty pisarzy jugosłowiańskich z twórczością literacką innych krajów?

— Najbliższa jest nam literatura bułgarska, którą najlepiej rozumiemy. W XIX i napoczątku XX wieku największy wpływ na literaturę jugosłowiańską miała rosyjska literatura klasyczna. W okresie międzywojennego dwudziestolecia silne były wpływy literatury francuskiej i angielskiej. A teraz pełni jesteśmy podziwu dla osiągnięć współczesnej literatury rosyjskiej.

Klasyków polskich, zarówno poetów, jak i prozaików, znamy. Ze współczesnych — jeszcze sprzed wojny — Zofię Nałkowską. Zainteresowanie literaturą polską i w ogóle Polakami jest u nas bardzo duże. Kochamy Polaków dlatego, że nie ugięli karku, że tak jak i my — walczyli.

Rozmowę przeprowadził
LEOPOLD LEWIN

Iwan Cankar)*

„Ojczyzno, ty jesteś jak zdrowie!"

Piętnaście lat Giuro nie widział ojczyzny.

Chłopak krzepki i zdrowy, spragniony pracy i szczęścia, ruszył w świat. Pracę znalazł, szczęścia — niewiele. Bary miał szerokie, więc dźwigał brzemię, jakie Bóg nań włożył.

Zaledwie dobrze rozejrzał się w koło, wstąpił do nowej fabryki na krańcach wielkiego miasta i tam pozostał przez lat piętnaście, a nawet trochę dłużej. Rano, gdy dniało, szedł do fabryki, wieczorem, gdy się ściemniało, powracał z niej, białego dnia nie widywał. Zawsze, kiedy wracał z fabryki, ciało jego było uboższe o trzy krople krwi: jedną kroplę wypijały silne maszyny, druga kropla gubiła się w czarnym pyle, trzecia zaś tonęła w wódce.

Raz, gdy Giuro podniósł rękę, aby zetrzeć rękawem pot z czoła, zatańczyły nagle przed nim maszyny, jak gdyby ożyły, i on sam także skręcił się w kółko, a gdy ukląkł na ziemi — czarna krew buchnęła mu z ust.

— Co się stało? — zapytał kolegi.

— To jest koniec, bracie, koniec! — odpowiedział kolega.

— Wkrótce, zdaje mi się, będziesz już wypoczywał...

— Jak to: wypoczywał?

— Eh, przyjacielu! piętnaście lat i po trzy krople krwi na dzień! Po trzy krople krwi — to nie żarty! I ja pójdę za tobą, i wszyscy pójdziemy — któżby się rozczulał. Pracowałeś, napracowałeś się, no — to umieraj!

— Jeśli trzeba umierać, posłucham — powiedział Giuro, wyszedł i więcej do fabryki nie wrócił.

Póki pracował, nie czuł i nie myślał o tym, że młoda siła wylewa się z ciała coraz cieńszym strumieniem. Teraz siedział bez roboty na łóżku, był zmęczony i wiedział, że jest wyczerpanym i schorzałym starcem. Ścisnęło go coś w sercu.

— Patrzaj, Giuro! — pomyślał. — Pracowałeś lat piętnaście i dłużej — i białego dnia nie widziałeś, nie użyłeś radości; święta dla ciebie nie było. Dół w ziemi będzie twoim świętem i twoim wypoczynkiem.

Tego wieczora usłyszał, jak z dala, z ojczyzny, nadleciał szum borów.

— Wiosenną burzą mnie pozdrawiają! — przejęło go aż do głębi serca. W tej chwili zawiązał swój tobołek i wyruszył w drogę. Długa to była droga: trzy kraje przemierzył czarny wóz kolejowy. Gdy zajaśniało trzecie rano, przerzucił Giuro tobołek przez ramię i wyszedł z wozu.

Zaledwie jego noga dotknęła ziemi ojczystej, zakipiało w nim i zagrało życie, jak młode.

— Przeszło piętnaście lat nie oglądały cię moje osierocone oczy, matko — ojczyzno!... Bądź pozdrowione, ty nieobjęte pole, pachnące błogo! Pozdrowiony bądź, dumny lesie, w niebo wznoszący śpiew! Całym sercem bądź pozdrowion, ojczysty mój kraju, który jaśniejesz na zielonych wzgórzach!

— Gdzie choroba? Gdzie zmęczenie? Powrócił blask oczu. Siła zagrała w piersiach.

Bądź pozdrowiona, matko - ojczyzno! Dzięki ci, litościwa odrodzicielko!

Raźnym krokiem stąpał po pagórku. Na zboczu napotkał sąsiada, niegdyś młodego chłopca, teraz męża wąsatego i mrukliwego.

— Hej, Jova! — zawołał Giuro.

Sąsiad milczał.

— Nie poznajesz mnie? Jam Giuro!

— Giuro? Jaki Giuro?

— Piętnaście lat temu, a nawet więcej...

— Patrzajcie! Ten Giuro!... Zmieniłeś się bardzo, mizerny jesteś i chudy; rodzona matka by cię nie poznała.

Smutek zatargał sercem wędrowca. Pode wsią spotkał drugiego sąsiada; ale i ten go nie poznał.

— Giuro, mówisz? A po co wracasz teraz, z niemieckich stron?

— Aby umrzeć w kraju...

— A czy dużo tam zarobiłeś?

— Zarobiłem sobie chorobę.

— No, to wystarcza, aby umrzeć. Ale jakże będziesz żył, kiedy nie masz ani chaty, ani pola, a wkrótce nie będziesz miał i rąk. Giuro zwiesił głowę.

— Eh, jakoś to będzie...

— Niemieckiemu krajowi dałeś życie, Giuro, a do domu przyniosłeś śmierć.

Smutny Giuro szedł dalej.

— Dokąd iść? — myślał. — Do lasu pójdę, między obcych, między pijaków, sam obcy w ojczyźnie.

Spotkał trzeciego sąsiada i zwiesił głowę, zanim jeszcze ten przewówił do niego.

— Dokąd pójdziesz, Giuro? — pytał sąsiad. — Biedacy jesteśmy i ciężko nam żywić człowieka, który w obcym kraju zużył młodość.

— Do lasu pójdę!

— Jak to: do lasu? Przecież i tak ledwo trzymasz się na nogach.

— Nie, do lasu nie pójdziesz, ani w pole, ale na ciepłą słomę...

Przybyszowi zdawało się, że ma kamień na grzbiecie. Zmęczony był i siadł na tobołku, aby odpocząć.

Podjął z drogi trochę ziemi i pogładził ją dłonią, jak twarz dziecka.

— Ziemio, matko!

Łza stoczyła się na ziemię; twarz jego stała się wówczas zwiędła i trupia, jak twarz starca, siedzącego przed dołem, wykopanym dla niego.

Długo Giuro wypoczywał. A gdy podniósł głowę, stali przed nim sąsiedzi.

— Tak, tak, Giuro, nie odmówimy ci ani ciepłej słomy, ani chleba, a także nie będziemy ci wymawiali, że nie zbierasz tam, kędyś siał... Witaj nam!

*) Najwybitniejszy prozaik południowej Słowiańszczyzny. Ur. w r. 1876, zmarł w r. 1918.

W PARTII

Kronika organizacyjna

ZEBRANIA

UWAGA, NAUCZYCIELE PPS-owcy!

W dniu 26 października br. (niedziela) o godz. 10 rano w sali Komitetu Stołecznego, III piętro (ZNMS) Mokotowska nr 24, odbędzie się zebranie członków Stołecznej Sekcji Naucz. PPS z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Wybory do Sekcji Stołecznej Naucz. PPS: a) powołanie przewodniczącego i prezydium, b) sprawozdanie z działalności za okres ubiegły Sekcji Stołecznej Nauczycieli PPS — ref. Michniewicz, c) dyskusja, d) zgłoszenie listy kandydatów przez przewodniczącego Komisji Wyborczej — tow. Michniewicz, e) głosowanie. 3. Omówienie wyborów do Oddz. Stołecznego ZNP. 4. Sprawy różne, wolne wnioski.

PPS — WOLA —— PPR — W-wa ZACHÓD

W dniu 20 bm. o godz. 17 w lokalu dzielnicy PPS Wola (Ogrodowa 39/41) odbędzie się posiedzenie egzekutyw dzielnicy PPS Wola i dzielnicy PPR Zachód.

DZIELNICA MINISTERIALNA

Posiedzenie komitetu dzielnicy odbędzie się w lokalu sekretariatu (gmach CKW) w dn. 20 bm. o godz. 15,15.

DZIELNICA TARGÓWEK

Komitet Dzielnicy PPS Targówek zwołuje zebranie ogólne na dzień 19 bm. (niedziela) godz. 10 dla członków i sympatyków.

Na zebraniu wygłosi referat sekr. St. Komitetu PPS tow. Dąbrowski oraz tow. Wisła Osóbka-Morawska referat polityczny dla kobiet.

Dn. 19 bm. o godz. 10,30 odbędzie się przy ul. Piotra Skargi 48 — III walne zebranie sekcji teatralnej.

KOBIETY — PRAGA CENTRALNA

W dn. 19 bm. o godz. 10 odbędzie się w sali teatru „Comoedia" zebranie koła kobiet dzielnicy PPS Praga Centralna.

Akademia kobiet socjalistek

W związku z przypadającą w tym roku 40 rocznicą założenia pierwszego kobiecego pisma socjalistycznego „Głos Kobiet", staraniem Rady i Wydziału Kobiet CKW-PPS odbędzie się w dniu 19 bm. o godz. 11 Uroczysta Akademia w sali Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. przy ul. Kopernika 30.

INFORMACJE:

DODATKOWE GODZINY PRZYJĘĆ I SEKR. SK-PPS

Podaje się do wiadomości, że w celu udogodnienia towarzyszom załatwiania spraw z I Sekretarzem SK-PPS, tow. H. Dąbrowskiego, po godzinach pracy, będzie on przyjmował dodatkowo w każdy czwartek od godz. 16 — 19.

DYŻURY WYDZ. OG. ORG. SK-PPS

Stołeczny Komitet PPS zawiadamia, iż z dniem 15. bm. zostały uruchomione dyżury w Oddz. Og. Organ. SK-PPS po godzinach urzędowych, tj. od godz. 16—20. Tel. łącznikowy 98-583.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARÓW PPS, PPR I SPÓŁDZIELCZEGO

W niedzielę, dn. 19 bm. o godz. 10, przy ul. Stalowej 77, na terenie „Społem" odbędzie się odsłonięcie sztandarów PPS, PPR i Spółdzielczego.

ZNMS

ZEBRANIE PREZYDIUM ŚRODOWISKA I ZARZĄDU KOŁA U.W.

Komitet wykonawczy ZNMS zwołuje zebranie prezydium środowiska warszawskiego i zarządu koła przy U.W. w sprawie polityki akademickiej na dzień 20 bm. o godz. 13 w lokalu przy ul. Mokotowskiej 24.

MIĘDZYPARTYJNA KONFERENCJA NAUCZYCIELI

W Lublinie odbyła się międzypartyjna konferencja nauczycieli, zgrupowanych w czterech stronnictwach demokratycznych. Referat o sytuacji politycznej wygłosił rektor UMCS tow. dr Henryk Raabe. Tematy oświatowe omówili delegat Ministerstwa oświaty dr Michałow, wizytator kuratorium warszawskiego Leszek i naczelnik Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Sałyga. W wyniku obrad zebrani uchwalili rezolucję, która wzywa ogół nauczycielstwa do współpracy z partiami Bloku Demokratycznego, współpracy z organizacjami demokratycznymi i społecznymi oraz udziału nauczycielstwa w pracach Rad Narodowych i organów kontroli samorządowych, gospodarczych i oświatowych.

ZEBRANIA AKTYWU KOBIECEGO PPS

Na ostatnim zebraniu aktywu kobiet PPS w Słupsku omówiono sprawy organizacyjne oraz plan pracy na następny miesiąc.

W Bytomiu na zebraniu aktywu kobiecego kier. ref. kob. przy WK-PPS, tow. Teska, wygłosiła referat na temat „Praca kobiet w myśl uchwał Rady Naczelnej PPS". W toku dyskusji postanowiono uaktywnić pracę kobiet w Partii i w Lidze Kobiet.

POWIATOWA SZKOŁA PARTYJNA PPS W LEGNICY

W związku z rozpoczynającym się masowym szkoleniem I stopnia na całym D. Śląsku, zostaje czasowo przerwane szkolenie na Powiatowej Szkole PPS w Legnicy, która od trzech miesięcy prowadzi szkolenie aktywistów powiatowych i miejskich Komitetów PPS, jako Szkoła Partyjna II stopnia.

Z ŻYCIA KOBIET WOJ. SZCZECIŃSKIEGO

Sekcja Kobiet przy Pow. Kom. PPS w Złotowie urządziła zabawę ludową, z której zysk zł 10.910 przekazano na rzecz Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. (t)

Sekcje Kobiet PPS i PPR w Koszalinie uchwaliły na wspólnym zebraniu stworzyć spółdzielnię krawiecką. (t)

Sekcja Kobiet przy pow. Kom. PPS w Drawsku urządziła kwestę uliczną na odbudowę Warszawy. Kwesta przyniosła zł 10.470 dochodu. (t)

Sekcja Kobiet przy MK PPS w Szczecinie zorganizowała kurs dla pielęgniarek. Wykłady odbywają się dwa razy w tygodniu — w środy i piątki. (t)

Na ostatnim posiedzeniu Rady Kobiet PPS w Szczecinie postanowiono zorganizować Kurs dla Matek, na którym siły fachowe lekarskie wygłoszą następujące wykłady: 1) Higiena ciąży, 2) Ochrona macierzyńska, 3) Higiena, odżywianie i pielęgnacja niemowląt, 4) Rozwój psychiczny niemowląt i zajęcia praktyczne.

Kierowniczką kursu będzie tow. Zybultowska. (t)

USUNIĘCIA I ZAWIESZENIA CZŁONKÓW PARTII

Knyziak Władysław — koło PPS przy EKD — usunięty z partii.

Cieślak Czesław — Dzielnica PPS Grochów — zawieszony w prawach członka partii.

„Łańcuch prasowy" na Socjalistyczny Ośrodek Szkoleniowy im. St. Dubois w Otwocku

Tow. Wiśniewski Ryszard wpłaca 500 zł i wzywa tow. tow. Jana Mulaka, Adama Kuryłowicza.

Tow. Górecki wpłaca 100 zł i wzywa tow. Irenę Bunerelową.

Tow. Chudobowa Kazimiera wpłaca 1000 zł i wzywa tow. Janinę Kirtikilsową, Kazimierza Grabacka, Edwarda Geclickiego, Witolda Andruszkiewicza, Tadeusza Rapackiego.

Tow. Stanisław Gross, wpłaca 1000 zł i wzywa tow. tow. Kazimierza Mamrota, Stanisława Łeckiego, Zygmunta Kłopotowskiego, Władysława Bagińskiego, Zofię Wasilkowską.

Uczciwość, uczynność, szlachetność — to przykazania młodego socjalisty

Polski plan motoryzacyjny przybiera kształt realny

Dyr. Departamentu Komunikacji i Łączności CUP, Stefan Askanas udzielił przedstawicielowi SAP interesujących wiadomości na temat zagadnień motoryzacyjnych.

Na tle analizy naszych potrzeb oraz możliwości technicznych, mogliśmy opracować plan motoryzacji kraju, który po przedyskutowaniu na Komisji Motoryzacyjnej Centralnego Urzędu Planowania i po zatwierdzeniu czynników decydujących, stanie się obowiązującym w całym państwie. Ogłoszenie tego planu powinno nastąpić najpóźniej do 1.I.1948 r.

WIĘCEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

W kraju posiadamy więcej samochodów niż przed wojną, stan ich jest jednak bardzo zły i wymagają one specjalnie troskliwej opieki technicznej. Pociągnęło to za sobą konieczność produkcji części zamiennych, które będą wytwarzane w kraju początkowo dla 10 typów samochodów ciężarowych i 3 osobowych. Pełna produkcja części zamiennych nastąpi w sierpniu 1948 r. Do tego czasu brakujące części zamienne nieprodukowane w kraju, będą sprowadzane z zagranicy. Aby zagadnienie to było całkowicie rozwiązane, została ostatnio przeprowadzona reorganizacja. Państwowe Zakłady i Warsztaty Samochodowe będą w stanie wykonywać: 700 kapitalnych remontów miesięcznie, co da ogólną sumę 8.400 remontów rocznie plus co najmniej około 4000 remontów samych silników. T. zw. „galanteria samochodowa" będzie dostarczana przez sektor prywatny, współpracujący ściśle z Dyrekcją Motoryzacyjną CZPM.

NAJBLIŻSZE LATA

Najwięcej uwagi poświęcono autobusom, samochodom półciężarowym oraz samochodom ciężarowym specjalnym, jak: śmieciarki, polewaczki, samochody wywrotki oraz chłodnie. Uwzględniono również sprowadzenie traktorów, na które mamy już specjalną umowę z Czechosłowacją.

Ze stanem przewozów połączone są trzy zagadnienia: a) etat samochodów, b) rejonizacji, c) typizacji.

Ważnym jest ustalenie zasady, aby dla odpowiedniej pracy był odpowiedni samochód, co pozwoli uniknąć marnotrawienia benzyny.

ZAPLECZE TECHNICZNE

Aby zaplecze techniczne działało jak najlepiej, należy przeprowadzić rejonizację samochodów, t. j. aby na pewnym obszarze państwa było jak najwięcej samochodów jednakowego typu i marki. Związane to jest również z zagadnieniem paliw zastępczych, które występują w różnych częściach kraju, jak np. gaz — rzeszowskie, Śląsk — drzewo.

Dla prawidłowego rozwiązania tych zagadnień przy Komisji Motoryzacyjnej CUP istnieją dwie podkomisje: 1) Podkomisja Zakupów Zagranicznych, która ocenia potrzeby i prawidłowość zakupów sprzętu motoryzacyjnego za granicą oraz 2) Podkomisja Paliwowa, która opracowuje zagadnienia właściwych paliw i smarów oraz paliw zastępczych.

Aby Plan Motoryzacji był realny musi on mieć podstawy we własnej produkcji sprzętu motoryzacyjnego. Niezależnie od produkcji części zamiennych czynne są już dwie fabryki produkujące całkowicie sprzęt motoryzacyjny, a mianowicie: traktory, których macierzystą fabryką jest Ursus, oraz motocykle, których macierzystą fabryką jest Pafa Pol.

PRODUKCJA SERYJNA CIĘŻARÓWEK

W tej chwili jest w przygotowaniu fabryka samochodów ciężarowych w Starachowicach, posiadająca już ponad 65 proc. parku obrabiarkowego. W roku bieżącym ukażą się pierwsze prototypy, zaś produkcja seryjna rozpocznie się w roku 1949.

Zagadnienie byłoby niezupełne, gdyby nie poruszono sprawy materiałowej; najprawdopodobniej okaże się koniecznym wyodrębnienie z hut polskich jednej huty, która będzie się specjalizowała w stopach dla przemysłu motoryzacyjnego. Zagadnienie to jest w tej chwili rozpracowywane.

Polska myśl techniczna pracuje równolegle nad ujednostajnieniem sprzętu motoryzacyjnego w Polsce, przez wyprodukowanie uniwersalnego silnika, który będzie mógł zastąpić zużyte silniki sprzętu pounrrowskiego i demobilowego.

Na zakończenie kilka cyfr: w roku przyszłym wyprodukujemy 4.000 motocykli, 1.500 ciągników rolniczych - traktorów, 150.000 rowerów.

Szacunek nieruchomości na Dolnym Śląsku

Dla ułatwienia szacunku nieruchomego mienia w miastach Dolnego Śląska, Wojewódzki Wydział Osiedleńczy we Wrocławiu opracował podział wszystkich miejscowości na Dolnym Śląsku na 4-ry grupy w zależności od stopnia uprzemysłowienia gęstości zaludnienia i zniszczeń.

Do pierwszej kategorii zaliczono m. inn. Wrocław, Wałbrzych i Jelenią Górę.

Poważne kredyty dla spółdzielczości przewiduje plan inwestycyjny na 1948 r.

Opracowany przez (CUP) państwowy plan inwestycyjny na rok 1948 zawierać będzie część, poświęconą inwestycjom sektora spółdzielczego. Łączna suma kredytów państwowych (oprócz środków własnych tego sektora) wyniesie ok. 1.6 miliarda złotych, wobec 880 miln. zł., wyasygnowanych przez Państwo na te cele w tegorocznym planie inwestycyjnym.

Po raz pierwszy plan inwestycyjny spółdzielczości uwzględni również potrzeby spółdzielni przemysłowych (pracy wytwórczej), prawdopodobnie w kwocie ok. 100 miln. zł. Inwestycje gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej z kredytów państwowych wynieść mają według planu — ok. 725 miln. zł., obejmując tą sumą m. in. pozycję 25 miln. zł. specjalnie wydzieloną na eksploatację torfu.

Pozostała suma ok. 775 miln. zł. stanowić będzie pomoc kredytową Państwa na inwestycje wszystkich innych spółdzielni, włącznie z potrzebami Związku „Społem".

Życie gospodarcze

KAŻDA produkcja przemysłowa wyższego rzędu opiera się o pracę maszyn zwanych obrabiarkami. Bez obrabiarek do metali nie byłoby możliwe zbudowanie nie tylko parowozu, lecz nawet najprostszego kieratu. Obrabiarki są tym dla przemysłu metalowego (i nie tylko metalowego), czym krew dla organizmu żywego.

Szereg naszych przemysłów został w okresie wojny zdewastowany; przez lata wojny okupant nie odnawiał na naszych terenach istniejącego parku maszynowego. W najbliższych latach będziemy zmuszeni produkować dużo maszyn wszelkich typów jeśli nie chcemy dopuścić do załamania się tempa rozwoju naszej produkcji przemysłowej.

Wspomniane zadanie będziemy mogli rozwiązać tylko dzięki dobrze rozwijającej się produkcji obrabiarek. W pierwszych siedmiu miesiącach roku bieżącego wybudowaliśmy tyle obrabiarek co w całym roku 1946, przyczym produkcja dalej wzrasta z miesiąca na miesiąc. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że produkujemy obecnie również obrabiarki tych typów, których nie wytwarzaliśmy przed wojną. (k. w.)

ROZBUDOWA WROCŁAWSKIEJ RAFINERII METALI KOLOROWYCH

Rafineria metali kolorowych we Wrocławiu zatrudnia obecnie około 500 robotników i produkuje miesięcznie 600 ton metali kolorowych, łącznej wartości z górą 100 milionów złotych.

Produkcja tej rafinerii będzie wkrótce znacznie rozszerzona ponieważ fabryka otrzymała szereg zamówień z zagranicy. Ostatnio Jugosławia zdecydowała przesyłać do rafinerii wrocławskiej swój złom kolorowy celem przeróbki.

Hołd poległym żołnierzom amerykańskim

W sobotę, 18 bm. z inicjatywy Ministerstwa Obrony Narodowej w kościele Karmelitów odprawiono nabożeństwo żałobne dla uczczenia pamięci żołnierzy i lotników amerykańskich poległych na ziemiach polskich w walce z Niemcami.

Ekshumowane ciała żołnierzy i lotników przewieziono do kościoła Karmelitów, gdzie wartę honorową zaciągnął pluton wojsk amerykańskich.

W uroczystości żałobnej wzięli udział przedstawiciele Wojska Polskiego oraz armii zagranicznych.

Oświata dla rolników

Oddział Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich we Wrocławiu — przystąpił ostatnio do szeroko zakrojonej akcji kulturalno-oświatowej wśród robotników rolnych. Dotychczas zorganizowano w poszczególnych majątkach przeszło 30 świetlic. Poza tym czynnych jest 21 kompletów bibliotek ruchomych.

Nie ma konkursu PMT

Od pewnego czasu dyrekcja PMT w Warszawie jest dosłownie zasypywana listami pisanymi przez dzieci szkół powszechnych, głównie z województw Polski południowej. W listach tych zebrane są wycinki znaków towarowych wyrobów PMT z prośbą o przydzielenie premii z powołaniem się na jakieś ogłoszenie Monopolu Tytoniowego o konkursie.

Monopol Tytoniowy stwierdza, że ogłoszenia takiego nigdy nie publikował i cała wiadomość o konkursie jest nieporozumieniem albo złośliwą plotką.

Czwarta rocznica bitwy pod Kochanami

W Lublinie powstał Wojewódzki Komitet Obchodu czwartej rocznicy bitwy oddziału Gwardii Ludowej z Niemcami w lasach lipskich pod Kochanami. Główne uroczystości odbędą się dnia 25 bm. na miejscu stoczonej walki.

SPORT SPORT SPORT

Dziś Polska-Jugosławia w Belgradzie

Co nam przyniesie 100-tny międzypaństwowy mecz piłkarski

Dziś w godzinach popołudniowych, na boisku w Belgradzie odbędzie się pierwsze po wojnie międzypaństwowe spotkanie między Polską a Jugosławią. Jest to z kolei setny mecz międzypaństwowej reprezentacji Polski, a dwunasty między Polską a Jugosławią. Z 11 dotychczas rozegranych meczów 5 wygraliśmy, 5 przegraliśmy i jeden dał wynik nierozstrzygnięty. Stosunek bramek wynosi 33:32 na naszą korzyść.

Pierwsze pytanie, jakie się każdemu nasuwa, to pytanie z jakimi szansami pojechała nasza reprezentacyjna jedenastka na Bałkany, gdzie oprócz dzisiejszego meczu w Belgradzie, za kilka dni spotka się po raz drugi w tym roku z reprezentacją Rumunii. Jak wiadomo dopiero w 1947 r. polscy piłkarze jako reprezentanci Polski po raz pierwszy po wojnie wystąpili na arenie międzynarodowej i rozegrali dotąd 5 spotkań. Pierwszy mecz z Norwegią w Oslo skończył się dla nas fatalnie, bo przegraliśmy przez nas zupełnie nieoczekiwanie 4:1. Drugi mecz z Rumunią w Warszawie również nie przysporzył laurów naszym piłkarzom. Dopiero trzecie spotkanie międzypaństwowe w Pradze z Czechosłowacją, aczkolwiek przegrana w stosunku 6:3, dodaje nam otuchy. Okazało się, że nasi piłkarze mimo przegranej pokazali zaczątki gry, dające nadzieję na lepsze w przyszłości rezultaty. Okazało się też niebawem, że rachuby nasze na postępy nie zawiodły. Ostatnie dwa spotkania w Skandynawii, a mianowicie w Sztokholmie choć przegrane 5:4 następnie w Helsinkach wygrana 4:1 stwierdziły, że polska piłka nożna znajduje się już na dobrej drodze.

Idąc po linii uproszczonego rozumowania można by z tych faktów wyciągnąć śmiały wniosek, a mianowicie, że polska reprezentacja w Belgradzie powinna odnieść sukces. Jednakże takich wniosków wyciągać nie można, a to z całego szeregu względów. Jugosłowiańska piłka nożna w przeciwieństwie do innych krajów dotkniętych wojną nie cofnęła się wstecz, a raczej podniosła swój poziom, o czym zresztą przekonaliśmy się naocznie podczas zeszłorocznej wizyty belgradzkiego „Partyzanta". Również występy tej samej drużyny w ZSRR potwierdziły dobrą formę i wysoki poziom gry Jugosłowian. Nie powinny też nikogo łudzić dochodzące nas głosy o kryzysie, którym rzekomo została dotknięta jugosłowiańska piłka nożna, czego dowodem mają być słabe wyniki uzyskane przez reprezentację jugosłowiańską w meczu z Czechosłowacją i w rozgrywkach o puchar Bałkanów. Jeśli nawet jest prawdą, że Jugosłowianie w tym roku nieco zniżyli swój lot, to w porównaniu z naszym poziomem będą się legitymować niewątpliwie wyższą klasą. Poza tym należy pamiętać, że trzykrotny nasz występ w Belgradzie zakończył się niepowodzeniem. Jeżeli więc mecz dzisiejszy zakończy się wynikiem remisowym, będziemy zadowoleni. Nieznaczna pregrana różnica jednej bramki również nas nie zmartwi.

Jeśli chodzi o następny mecz z Rumunią, to sądząc na podstawie pierwszego meczu w Warszawie, powinniśmy raczej wygrać tym raem, różnicą co najmniej jednej bramki. (Ltn)

III raid motocyklowy OM TUR Okęcie

Jak już donosiliśmy, w ramach mistrzostw raidowych Polski, sekcja motocyklowa KS OM TUR Okęcie organizuje dziś III powojenny raid, który składa się z 6 etapów jazdy szosowo-terenowej, próby szybkości na trasie 1 km i próby szybkości szosowej na trasie 2.200 metrów.

Po raz pierwszy na punkcie kontroli czasu na Okęciu, będzie zainstalowany zegar kontrolny, którym stemplowane będą karty drogowe zawodników.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dziś, w niedzielę, o godz. 7 rano rozpocznie się na boisku na Okęciu trzeci raid motocyklowy OM TUR Okęcia, o godz. 9 na Stadionie WP zawody lekkoatletyczne na zamknięcie sezonu, o godz. 10 na Bielanach wyścigi kolarskie organizowane przez WOZ KOL. również na zamknięcie sezonu. O godz. 11 mecz bokserski Budowlani — Grochów w sali Filtrów i o godz. 15 na Stadionie WP towarzyskie spotkanie w piłce nożnej między Cracovią a Polonią warszawską.

Tragiczna śmierć znanego motocyklisty

(SAP) Znany motocyklista z Bytomia Władysław Dąbrowski zginął tragiczną śmiercią podczas treningu motocyklowego.

Tytoń gruziński i maszyny czechosłowackie polepszą polskie papierosy

Polski Monopol Tytoniowy posiada obecnie realne możliwości importu znanych na całym świecie niezwykle aromatycznych i wartościowych tytoni gruzińskich. Wiadomość tę palacze przyjmą na pewno z zadowoleniem, ponieważ import tego surowca ze Związku Radzieckiego, jako lepszego od surowców bałkańskich, wpłynie znacznie na poprawę papierosów obecnie produkowanych.

Dzięki umowie polsko - czechosłowackiej już w bieżącym miesiącu nadejdzie z firmy „Skoda" dla naszego Monopolu pierwsza partia nowoczesnych, wysokowydajnych maszyn do wyrobu papierosów. Dalsze dostawy tych maszyn, jak również pakowaczek do pakowania papierosów w papier, nastąpią w najbliższym czasie.

„Pafawag" kształci Jugosłowian

W dniu 16 bm. przybyła do Wrocławia grupa 60 młodych Jugosłowian, którzy rozpoczną naukę i pracę w ośrodku wyszkolenia przemysłowego w Państwowej Fabryce Wagonów „Pafawag" we Wrocławiu.

Równocześnie z Jugosłowianami przybyło do Wrocławia 10 Serbo-łużyczan, którzy zapisali się na uniwersytet i politechnikę wrocławską.

W pierwszą rocznicę śmierci ukochanego męża

Ś. † P.

Kazimierza BLAROWSKIEGO

TOWARZYSZA SZTUKI DRUKARSKIEJ

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w dniu 21 października o godz. 7,30 w kościele Dzieciątka Jezus (ul. Lindleja), na które zaprasza krewnych, znajomych i kolegów

ŻONA

Gruźlica - wróg publiczny Nr 1

co 9 minut kosi jedno życie ludzkie

Warszawa niestety „przoduje" w tej ponurej statystyce

SPUŚCIZNA WOJNY

Okres wojenny, oprócz zniszczeń obliczanych dziś w metrach sześć. gruzu, w dolarach, czy w ilości zmarnowanych jednostek pracy, przyniósł ze sobą inne, trudniejsze do powetowania i obliczenia straty w setkach tysięcy, milionach chorych płuc. Płuc, które zrujnował głód, i wojenna poniewierka.

Gruźlica spotęgowana przez ostatnie lata wojny do rozmiarów zasadniczej klęski społecznej, musi być pokonana, jeżeli chcemy uwolnić przyszłe pokolenia od tego strasznego dziedzictwa.

Gruźlica jest chorobą, którą można zwyciężyć. Wymaga to jednak wielkiego wysiłku. W wielkiej tej akcji musi wziąć udział całe społeczeństwo, nie tylko przez bezpośrednie ofiary, ale również przez świadomą działalność zapobiegawczą.

TYDZIEŃ PRZECIWGRUŹLICZY

Od 19 do 25 bm. trwa tydzień przeciwgruźliczy, będący generalną mobilizacją sił na froncie „walki z prątkiem Kocha".

Warszawa jest jednym z miast o największej śmiertelności na gruźlicę. (Polska stoi na 2-gim miejscu w Europie pod względem ilości zachorowań). Ciężkie warunki mieszkaniowe, powszechny brak urządzeń sanitarnych są głównymi sojusznikami tej choroby. Ujemnych tych czynników nie może nawet zrównoważyć działalność 21 czynnych w stolicy poradni. Ilość miejsc w szpitalach i sanatoriach stoi wciąż jeszcze w rażącej dysproporcji do rzeczywistych potrzeb mieszkańców Warszawy, nie mogącej wydźwignąć się z tego impasu. 800 szpitalnych łóżek nie wystarcza. Czas trwania leczenia w sanatoriach jest za krótki. Brak prewentoriów dla zagrożonych gruźlicą, dla dzieci przebywających w środowiskach zarażonych utrudnia celową akcję przeciwgruźliczą.

Tydzień przeciwgruźliczy jest tygodniem pogłębiania świadomości niebezpieczeństwa, okresem zdobywania nowych sił i środków na długą jeszcze walkę. (wk)

Tysięczny Ośrodek Zdrowia otwarty w Serocku

Dziś nastąpi otwarcie tysięcznego Ośrodka Zdrowia w Serocku.

Jest to wielkie osiągnięcie powszechnej służby zdrowia. Podkreślić bowiem należy fakt, że w okresie przedwojennym ilość czynnych na terenie kraju ośrodków zdrowia była przeszło dwukrotnie mniejsza niż obecnie.

Gdzie stanie Dworzec Centralny?

Decyzja w najbliższym czasie

W zamierzeniach odbudowy centralnego dworca w Warszawie było brane pod uwagę nowe rozplanowanie miasta skąd powstała myśl wybudowania nowego dworca centralnego między ul. Żelazną i Chałubińskiego. Zgodnie z czym rozpisano konkurs architektoniczny i urbanistyczny na opracowanie wstępnego projektu; w wyniku tego konkursu otrzymano szereg ciekawych rozwiązań, dających obfity materiał do dalszych prac nad tym zagadnieniem.

Z biegiem czasu, po bliższym rozważaniu sprawy, uznano iż nie należy dworca oddalać zbytnio od ul. Marszałkowskiej, a w każdym razie pozostawić przy niej dworzec dla ruchu podmiejskiego.

Przy szczegółowym opracowaniu układów torów kolejowych wyłoniły się dwie odmiany: albo usytuowania dworca centralnego przy ul. Marszałkowskiej, albo też pomiędzy ul. Chałubińskiego i Emilii Plater. Każda z tych odmian ma swe dodatnie i ujemne strrony.

Wybudowanie dworca przy ul. Marszałkowskiej byłoby tańsze i łatwiejsze do wykonania ze względu na gotowy już wykop i pozostałości dawnej budowli. Natomiast nie dałoby się przy tym usunąć pewnych wad, jak zbytnie zagłębienie peronów pod poziomem ulicy, pewne obciążenie ul. Marszałkowskiej ruchem dojazdowym do dworca i t. p.

Usytuowanie dworca według drugiej odmiany ,to jest między ul. Chałubińskiego i Emilii Plater daje możność swobodniejszego ukształtowania jego elementów, ale naturalnie będzie to droższe ze względu na potrzebę wykonania w tym przypadku robót w większym zakresie.

Jest możliwość i takiego rozwiązania, aby usytuować dworzec dla ruchu dalekobieżnego między ul. Chałubińskiego i Emilii Plater pozostawiając przystanek dla ruchu podmiejskiego na dawnym miejscu przy ul. Marszałkowskiej.

Wszystkie te odmiany są obecnie badane przez Radę Komunikacyjną przy współudziale zainteresowanych czynników i po otrzymaniu dodatkowych opracowań zostanie dokonany wybór ostateczny jednej z przedstawionych koncepcji.

Otwarcie Wystawy Kościuszkowskiej

Wczoraj w Muzeum Wojska Polskiego została otwarta wystawa poświęcona 130 rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki. Wystawiony materiał obejmuje 344 eksponaty. Posiadają one duże znaczenie historyczne i naukowe, dając obraz całości zachowanych pamiątek tej epoki,

Przypominamy, że Muzeum otwarte jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 10 do 16.

Sprawa domu przy ul. Tarczynskiej nr 1

Dokumenty i fakty

W nr 276 „Robotnika" z dn. 9 bm., na podstawie listu do redakcji Komitetu Domowego domu przy ul, Tarczyńskiej 1, umieściliśmy nast. notatkę:

„Oryginalna „fundacja"

Tajemnica domu przy ul. Tarczyńskiej 1".

„Głośna sprawa kamienicy przy ul. Tarczyńskiej 1, która na podstawie aktu darowizny miała przejść na własność Towarzystwa Burs i Stypendiów, nabiera specyficznego posmaku.

Intencje p. Kłos, która dla uczczenia pamięci „zaginionego męża" ofiarowała ten dom dla bezdomnej młodzieży, są o tyle ciekawe, że „zaginiony mąż" cieszy się podobno najlepszym zdrowiem i żyje sobie w Katowicach.

Pomysł przekazania domu Towarzystwu powstał — według informacji przekazanej nam przez Komitet Domowy — z chwilą, gdy właścicielka doszła do wniosku, że lokatorzy nie mają zamiaru płacić po 2000 zł miesięcznie za zajmowane lokale, ani też pokryć kosztów remontu mieszkania dla p. administratora.

Na złość więc lokatorom, którzy w remont gmachu włożyli przeszło 3 miliony zł ze swych ciężko zapracowanych zarobków, został on ofiarowany Towarzystwu.

Ciekawe jest, co na to jeszcze powie ob. Kłos (z Katowic!), który w tej sprawie zachowuje dotychczas wstydliwe milczenie. (Rs)"

W numerze 279 „Robotnika z dn. 12 bm., na podstawie przesłanego nam przez p. Kłosową oświadczenia, umieściliśmy notatkę pt. „Ten węzeł trudno rozplątać — spór o dom trwa nadal", która wyjaśniała stanowisko byłej właścicielki domu.

Oświadczenie p. Kłosowej brzmi następująco:

1) Nieprawdą jest jakoby mój mąż, Wojciech Kłos, syn Stanisława i Marii z Jarochów, żył i przebywał w Katowicach, a natomiast prawdą jest, że mąż mój nie żyje. Ja, ani mój mąż nigdy w Katowicach nie mieszkaliśmy, co można ustalić w biurze ewidencji ludności, natomiast mieszkam stale w Sosnowcu (zaś czasowo w Warszawie, przy ul. Smulikowskiego 1/3).

2) Pertraktacje z Towarzystwem Burs i Stypendiów w sprawie przekazania w formie darowizny mego domu T.B.S., toczyły się od sierpnia 1946 r., lecz nie dochodziły do skutku, gdyż T.B.S. szukało lepszego obiektu.

3) Wszystkie osoby, zajmujące samowolnie lokale w domu przy ul. Tarczyńskiej 1, były informowane o tym, że dom ten przejdzie na własność Towarzystwa i że zajmowanie i remont lokali odbywa się bez zgody mojej i T.B.S. oraz wbrew prawomocnej decyzji Ministerstwa Odbudowy, które uznało, że dom ten znajduje się w stanie zagrożenia.

4) Od nikogo z lokatorów nie żądałam czynszu w kwocie 2.000 zł za zajmowane lokale, ani też nie było mowy o tym, by pokrywali oni koszty remontu dla administratora.

5) Nieprawdą jest aby lokatorzy włożyli w remont gmachu 3 miliony złotych. W sprawie samowolnego zajmowania lokali toczy się dochodzenie prokuratorskie, które wyświetli całą sprawę.

Następują własnoręczne podpisy:
Maria Kłos, Bronisław Kłos — brat.

Z oświadczenia wykreśliliśmy tylko nieuzasadnione obiektywnie zarzuty pod adresem lokatorów.

Dn. 17 bm. otrzymaliśmy od Zarządu Głównego Towarzystwa Burs i Stypendiów pismo, które podajemy w wyjątkach:

Zarząd Główny TBS-RP wyjaśnia, że zarządzona w domu przy ul. Tarczyńskiej nr 1 eksmisja dotyczy tylko tych lokatorów, którzy nie mają najmniejszych podstaw prawnych do mieszkania w tym domu. Z tą częścią lokatorów, która posiada jakiekolwiek dowody, że zamieszkała w tym domu na polstawie prawa — Towarzystwo ułoży się bezpośrednio co do ich ewentualnego przesiedlenia w określonym czasie do innych lokali, względnie spłaci włożone przez nich w odbudowę domu sumy i ułatwi im w ten sposób zdobycie lokali zastępczych. Zdecyduje o tym specjalna komisja społeczna, którą Towarzystwo w tym celu powoła do życia.

Zarząd Główny TBS-RP podkreśla z całym naciskiem, że Towarzystwo:

1) miało już w początku maja br. 5.000.000 zł do dyspozycji na odbudowę tego lub innego domu w Warszawie na bursę dla młodzieży szkolnej,

2) na skutek awantur niektórych „dzikich lokatorów" tego domu budowa tej bursy, która takim kapitałem Towarzystwa już mogłaby być oddana do dyspozycji młodzieży, znajduje się zaledwie w stadium początkowym (8.000.000 zł kredytów, zatwierdzone plany i kosztorysy budowy, zezwolenie na wstępne prace budowlane). Towarzystwo bowiem, nie chcąc się spierać z „lokatorami" szukało do odbudowy innego, lepszego obiektu na terenie Warszawy, ale nie mogło takiego znaleźć. Towarzystwo robiło to w porozumieniu z Wojewódzką Komisją Lokalową, gdzie znajdują się akta tej sprawy,

3) pierwszy komplet młodzieży szkolnej w liczbie 160 studentów i uczniów, który czeka na mieszkania w bursie przy ul. Tarczyńskiej 1, mieszka dziś w garażach, w korytarzach, na strychach, w magazynach i biurach Towarzystwa w okropnych warunkach.

Zarząd Główny TBS-RP, podając powyższe do wiadomości publicznej, przyznaje, że rzeczywiście w tym układzie dzieje się krzywda — i to bardzo wielka — ale krzywda młodzieży, która czeka na mieszkania w bursie TBS przy ul. Tarczyńskiej 1."

Nie drukujemy tylko tych ustępów pisma TBS, które skierowane są bezpośrednio do redakcji.

*

Tyle strony zainteresowane.

Ponieważ list Komitetu Domowego do redakcji podpisany był na maszynie: „Komitet Domowy", bez nazwisk i podpisów członków komitetu i w tych warunkach mógłby być uważany za anonim, udaliśmy się do domu na ul. Tarczyńskiej 1, gdzie uzyskaliśmy nast. oświadczenia na piśmie:

„Za list wysłany do redakcji „Robotnika" w dniu 7.X.47, podpisany przez Komitet Domowy domu przy ul. Tarczyńskiej 1, przyjmujemy pełną odpowiedzialność prawną.

Komitet Domowy:
(następują własnoręczne podpisy) Nowicki Jan, St. Zdziechowicz.
W-wa, 17.10.47 r." (pieczęć komitetu)

Trzeci członek komitetu złożył na piśmie nast. oświadczenie:

„Oświadczam, że za pismo wysłane do Redakcji „Robotnik" w dn. 7.X.47, podpisane przez Komitet Domowy, odpowiedzialności prawnej, jako trzeci członek Komitetu Domowego domu przy ul. Tarczyńskiej 1 — na siebie nie biorę.
(własnoręczny podpis)
Szmigielski K.
W-wa, dn. 17.X.47 r."

Ostatni ustęp listu Komitetu Domowego do redakcji brzmiał: „...chcemy wyjaśnić, że ob. Kłos nie zginął w czasie wojny, lecz żyje, pracuje w Katowicach, co może poświadczyć stary lokator, ob. Zdrójkowski, zam. w tym domu".

Ob. Zdrójkowski oświadczył nam na piśmie:

„Oświadczam, iż żadnych wiadomości o tym, że pan Kłos obecnie żyje i pracuje w Katowicach, nie podawałem. Komitet Domowy powołał się na mnie bez mojej zgody.
(własnoręczny podpis)
Zdrójkowski Adolf.
W-wa, dn. 17.X.47 r."

Poza tym stwierdziliśmy, że:

1) Z 23 lokatorów zamieszkujących dom przy ul. Tarczyńskiej 1 — tylko 5 posiada nakazy kwaterunkowe — 9 wykazało się zaświadczeniami (legitymacjami) miejsca pracy.

2) Komitet Domowy zarejestrowany jest w D. R. N. Warszawa-Zach. w składzie: 1) Stolarski Jan, 2 Szmigielski Kazimierz, 3) Nowicki Jan, 4) Sztyber Henryk.

Ob. Stolarski Jan, zastrzegając, iż od połowy września br. złożył funkcję przewodniczącego Komitetu Domowego — oświadczył, że o piśmie wysłanym do „Robotnika" w dn. 7.X.47 nic mu nie wiadomo.

Jednocześnie ob. Stolarski stwierdził, że członkami nowego Komitetu są: Nowicki Jan (przew.), Szmigielski K. i Zdziechowicz St.

Ob. Sztybera Henryka — mimo kilkakrotnych wizyt w różnych porach dnia — nie mogliśmy zastać.

*

Sądzimy, że powyższe fakty i dokumenty świadczą same za siebie i nie wymagają komentarzy.

Ku czci zamordowanych na Pawiaku

Tak, jak rok temu i dzisiaj znowu przygotowujemy się do uczczenia męczeństwa Tych, którym nie było dane przetrwać.

1 listopada o godz. 10 rano odprawione zostanie na ruinach Pawiaka nabożeństwo żałobne, w którym udział wezmą przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych i politycznych, po czym pochód uda się w Al. Szucha, na miejsce dawnej katowni Gestapo.

Z okazji święta zmarłych SEKCJA MŁODZIEŻOWA PZBWP przygotowała pamiątkowe nalepki, z których całkowity dochód przeznaczony jest na sieroty po zamordowanych więźniach politycznych.

Chwyty i zachwyty

Mogłem mieć telefon...

Warszawa, w sierpniu.

BĘDĘ miał własny telefon. Już niedługo. Jak tylko odbudują centralę na Szustra. Powiedziałem to już wszystkim kolegom w redakcji. Znajomi zaczepiają mnie na ulicy, pytając pod którym numerem mają dzwonić. Niedługo będę mógł im powiedzieć. W połowie września. Na pytanie, czy taki ten „oblęg" nie daję odpowiedzi. Czy o tak rzeczywiste sprawy trzeba pytać?

Swoją drogą mam szczęście z tym Mokotowem. Gdybym mieszkał na przykład na takiej Woli, jak Romek, czy Żoliborzu? Nie ma mowy. Za żadne skarby. A tak za 4.000 złotych (wstępna opłata) będę mógł dzwonić... dzwonić.

Posiadanie własnego aparatu znakomicie uprości mi pracę.

Pstoczy się ma tę [illegible] i pstoczy, a właściwie mówiąc szczerze, robi ona przeciez co może. Chciałaby z telefonami...

Warszawa, we wrześniu.

WCZORAJ było uroczyste otwarcie centrali na Szustra. Nastrój był, co tu gadać, wzniosły. Bo to rzeczywiście z gruzów... własnymi siłami...

W towarzystwie ubranych na czarno gospodarzy „uruchomiliśmy centralę". Co za urządzenia. Jaka precyzja. Przełączniki, gniazdka, tarcze, sygnalizacyjne lampki. Monterzy stali na baczność. Technicy udzielali informacji. Sygnalizowały dzwonki. A jak działały telefony!

Wyszedłem wzruszony. Zaraz na drugi dzień umieściłem odpowiedni reportaż, żeby każdy wiedział do czego Poczta jest zdolna.

Według otrzymanych informacji z przyłączeniem telefonów trzeba czekać jeszcze parę dni. Aż, jak mówią, dom „zakablują". Co to znaczy kilka dni... Ludzie czekają lata.

Problem palestyński, powstanie w Grecji, ba, nawet oczekiwany przydział wełny — wszystko to przestało dla mnie istnieć. Krążyłem koło domu czekając na monterów.

Żeby już zakneblowali...

Dwa razy zaczepiłem ekipę wodociągowców, poprawiających w sąsiedztwie rury (podobne czapki). Elektromontera ściągnąłem ze słupa, ucieszony, że to już. Wkońcu jednak przyszli. Pracowali parę dni. Nie spuszczałem ich z oka.

Dom zakneblowany!

Warszawa, w październiku.

Z TYMI formalnościami, to rzeczywiście ciężka sprawa. Byłem trzy razy na Piusa. W końcu obiecali. Nie będę mówił o przykrościach z urzędniczką. To się zdarza wszędzie. Grunt, że moja sprawa na dobrej drodze.

— Niech pan czeka. W tych dniach przyjdzie nakaz, zapłaci pan i telefon w domu.

Zaprosiłem kolegów na najbliższą niedzielę. Niech uczestniczą w moim triumfie.

Parę dni później.

NIE będę miał telefonu...

Nakaz co prawda przyszedł (koledzy też). Wygląda bardzo solidnie: pieczątka „służbowo — polecony", z góry dopisek rej. 16. L. p. 3930.

„Odpowiadając na list WPana... z dnia 11. VIII... w sprawie... zawiadamia się... że opłaty wstępne i instalacyjne w danym wypadku wynoszą łącznie 4.000 złotych... Wykonanie instalacji uzależnia się od wpłacenia wyżej wymienionej sumy w kasie Piusa 19, parter. Podpis nieczytelny".

W chwili, gdy otrzymałem nakaz, nie miałem wątpliwości, że sprawa jest załatwiona. Nie zwróciłem nawet większej uwagi, że „służbowo polecony" list potrzebował 5 dni na przebycie tej pozornie krótkiej drogi (wysłany 2 bm., przyszedł 7 bm.).

Pobiegłem zapłacić wymienione w nakazie 4.000 zł. Kasjerka, której podałem pismo nie przyjęła opłaty.

— Od 5 instalacja kosztuje 11.000 złotych.

Nie pomogły reklamacje. Sprawa przesądzona, a ja nie mam tylu pieniędzy.

Gdyby list polecony szedł „tylko" 3 dni, zapłaciłbym 4.000 złotych. Za dwa dni opóźnienia (poczty)... muszę zapłacić tejże poczcie 7.000 złotych!

Radzą mi złożyć podanie do Ministerstwa. Spróbuję. Może uwzględnią.

Dlaczego ja mam płacić za nie dość sprawne funkcjonowanie poczty? Prawda? (Wit)

Dziś ruszają dwie nowe linie autobusowe

Dziś, 19 bm., ruszają dwie nowe linie autobusowe:

Linia „G" — na trasie: Pl. 3 Krzyży, Książęca, Czerniakowska, Pl. Bernardyński. Długość trasy 5,5 km. Odjazdy z krańców: Pl. 3 Krzyży 5,30, ostatni 22,20. Pl. Bernardyński 5,55, ostatni 22,45.

Linia „U" — na trasie: placyk przed „Polonią", Al. Gen. Sikorskiego, Wiadukt, ślimak Al. 3 Maja (przy Wiadukcie), Solec, Dobra, Tamka, Wybrzeże Kościuszkowskie, Zjazd (Gmach Warszawskiej Rady Zw. Zaw.). W odwrotnym kierunku — od Wiaduktu przez Smolną, Nowy Świat, Chmielną, Marszałkowską. Długość trasy 4,5 km. Odjazd z krańców: placyk przed „Polonią" 5,35, ostatni 22,00. Gmach Zw. Zaw. 5,55, ostatni 22,40.

Jednocześnie uległa zmianie trasa linii „Z" i przebiegać będzie: od ul. Karowej (Krak. Przedmieście), przez Krak. Przedmieście, N. Świat, Al. Gen. Sikorskiego, Wiadukt, Most Poniatowskiego, dalej jak dotychczas. W odwrotnym kierunku: od Al. Sikorskiego, Smolną, N. Świat, dalej normalnie.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela, godz. 14 „Szkoła obmowy" i godz. 18 „Hamlet".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): godz. 15 „Człowiek, który szukał śmierci", godz. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru" (dziś i jutro).

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (ul. Królewska 13): nieczynny.

TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 „Pigmalion" — godz. 19 „Cud św. Antoniego", „Drzwi zamknięte".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 15 „Starzy przyjaciele"; godz. 19 „Człowiek za burtą".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody". W niedzielę — 12.30.

„WESOŁY WIECZÓR" (Wolska 8): g. 17 i 19 „Bum-cyk na lewo".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): g. 12.30 (dla szkół) „Gęgorek". Dla publiczności w sobotę i niedzielę g. 16.00.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „Rewietka pt. „Ćwir-ćwir za Kierbedziem". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15

CYRK Nr 1 (Brukowa, róg ul. Jagiellońskiej): godz. 19.30 Bogaty program: tresowane konie, niedźwiedzie, akrobacje, żonglerka.

TANIE KONCERTY POPULARNE

Dziś, 19 bm, Wydział Kultury i Sztuki m. Warszawy organizuje następujące koncerty dzielnicowe:

1) ul. Obozowa 85 (T.O.R.) godz. 16.
2) ul. Czerniakowska 2/4 (sala O.O. Bernardynów) godz. 18.

Udział w koncertach wezmą: C. Węgrzynowska — sopran, N. Mossakowski — bas, T. Wojtaszewska—fortepian, I. Iwanow — skrzypce.

Bilety w cenie od 20 zł — 50 zł.

KONCERT J. ŚMIDOWICZA

22 bm. odbędzie się w sali „Roma" o godz 18,30 koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Śmidowicza. Dochód przeznaczył artysta na odbudowę Bursy im. Gen. Grota, dla sierot po Powstańcach Warszawskich.

Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa Zgoda 12.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 20 PAŹDZIERNIKA

Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6.15 Wiad. por.; 7.00 Dzien. por.; 7.15 Muzyka; 8.35 Kwadrans prozy; 8.50 Muzyka; 9.00 Audycja dla szkół; 10.40 Audycja Ministerstwa Oświaty; 11.00 Przerwa; 12.03 Wiad. połudn.; 12.15 Muzyka; 12.20 „Z mikrofonem po kraju" — report.; 12.30 Aud. rozrywk.; 16.00 Dzien. popołudn.; 16.35 Audycja dla dzieci pt. „Świat jest piękny i ciekawy"; 16.55 Audycja dla młodz.; 17.20 „Melodie operetkowe" wyk. M. Ork. P.R. pod dyr. St. Rachonia i Anna Borcy — sopran; 18.00 R.U.L. „Dokumenty dziejów ziemi" wykład dr St. Krajowskiego; 19.00 Aud. dla świata pracy; 19.10 Audycja dla wsi; 19.30 Recital fort. Ign. Blochmana; 20.00 Dzien. wieczorny; 20.50 Pogadanka sportowa; 21.00 XVI aud. Polsk. Wydawn. Muzyczn. wyk. Aniela Szlemińska — sopran, Jan Hoffman — fort., Trio smyczkowe; 21.45 Aud. Biura Studiów; 22.00 Koncert rozrywk. w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląsk. z udz. Haliny Szemlej—sopran; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.20 „Muzyka na dobranoc" — utwory Masseneta; 24.00 Hymn.

Warszawa II

16.00 Dzien. popołudn.; 16.45 Radiowy kalend. kulturalno-informac.; [illegible]

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): Flip i Flap — „Wilki morskie", pocz. seansów: godz. 13, 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 19, 21.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Carrie kłamie". Pocz. seansów: godz. 15, 17 (dla Zw. Zaw.), 19, 21.

PALLADIUM (Złota 7-9): „Konwój"; początek seansów o godz. 13, 15.30, 18 i dla Zw. Zaw. o godz. 20.30. W niedziele i święta o godz. 11, 13, 15.30, dla Zw. Zaw. o godz. 20.30.

STYLOWY (Marszałkowska): „Wiosna". Pocz. seansów: 15, 17 (Zw. Zaw.), 19, 21.

SYRENA: (Praga, Inżynierska 12) „Siódma zasłona". Pocz. seans.: 14, 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.

TĘCZA (Żoliborz): „Konik-garbusek".

Notatnik Stolicy

PIĘKNY CZYN MŁODZIEŻY

Młodzież, uczęszczająca do gimnazjum i liceum im. Poniatowskiego, zamiast obchodu 134 rocznicy śmierci swego Patrona, odgruzowywała wczoraj nową Marszałkowską na odcinku od ul. Muranowskiej do wiaduktu. W akcji brało udział 400 uczennic i uczniów.

BUŁGARSKI SKLEP TYTONIOWY

W wyniku zawartej ostatnio umowy pomiędzy Polskim Monopolem Tytoniowym a bułgarskim ministerstwem skarbu, w listopadzie br. otwarty zostanie w Warszawie bułgarski sklep tytoniowy, który sprzedawać będzie bez żadnych ograniczeń wszelkiego rodzaju bułgarskie wyroby tytoniowe.

WIECZÓR POEZJI SZENWALDA

[illegible]

POŚWIĘCENIE SZTANDARU „SPOŁEM"

[illegible]

Stołeczna Rada Wychowania Fizycznego

16 bm. odbyło się w sali St. R. N. zebranie konstytucyjne Stołecznej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. W zebraniu wziął udział przedstawiciele wojska, stowarzyszeń sportowych, organizacyj społecznych, politycznych i Zw. Zawodowych. [illegible] (Rs)

Dzis na Sluzewcu

GONITWA 1. — Nagroda 40.000 zł. Araby. Dystans 2.400 mtr. Cięciwa, 4 kl. st. Racot 59, Farkas, 4 og. st. Łososina Dolna 61, Farkub, 4 og. st. Walewice 61, Ferha, 4 kl. st. Walewice 59, Frezza, 4 kl. st. Nowy Dwór 59, Furda, 4 kl. st. Nowy Dwór 59.

GONITWA 2. — Nagroda 40.000 zł. Dystans 2.400 mtr. Orchidea, 3 kl. T. Bersona 57, Poświst, 3 og. st. Jur 59, Republika, 3 kl. st. Ara 57, Sunfix, 3 kl. st. Klejnot 57, Trento, 3 og. st. Leszno 59.

GONITWA 3. — Nagroda 150.000 zł. Ziem Odzyskanych. Dystans 4.800 mtr. Ararat, 5 og st. Jur 62, Bojar, 5 og. st. Ferdynandów 57, Ottilia, 4 kl. st. Jur 55.

GONITWA 4. — Nagroda 60.000 zł. Dystans 2.400 mtr. As dur, 3 og. T. Bersona 59, Bel Canto II, 3 og. st. Ferdynandów 59, Caesar, 4 og. st. Wanda 63 Galanteria, 3 kl. st. Turów 57, Guntur, 3 kl. st. Tarnowa 57, Lume, 3 kl. st. Leszno 57, Łuk II, pełn. og. st. Leszno 63, Parada III, 3 kl. A. Falewicza 57, Phar [illegible]

GONITWA 5. — Nagroda 50.000 zł. Handicap. [illegible]

GONITWA 6. — Nagroda 50.000 zł. Dystans 1.200 mtr. Argentum, 2 og. st. Jur 58, Davos, 2 og. st. Spółka Hodowlana 58, Eksmisja, 2 kl. st. Brzozów 56, Exerga, 2 kl. st. Ryszardów 56, Izma, 2 kl. st. Wanda 56, Labor, 2 og. st. Jur 58, Łańcut, 2 og. st. Działosza 58, Mak, 2 og. J. Cichowskiego 58.

GONITWA 7. — Nagroda 50,000 zł. Dystans 1.000 mtr. Czorba, 2 kl. st. Janów Podlaski 56, Drogosław, 2 og. st. Leszno 58, Si bemol, 2 kl. St. Rata 56, Sigida, 2 kl. st. Michałów 56.

GONITWA 8. — Nagroda 50.000 zł. Araby Dystans 2.600 mtr. Atszlemra, 4 kl. st. Racot 57, Gadir, 3 og. st. Łososina Dolna 59, Giaur, 3 og. st. Racot 59, Gracz, 3 og. st. Łososina Dolna 59, Ohag, 3 og. st. Nowy Dwór 59.

GONITWA 9. — Nagroda 40.000 zł. Dystans 2.200 mtr. Bastanza, 3 kl. st. Wanda 57, Daccia, 4 kl. st. Turów 61, Egida, 3 kl. st. Leśniczówka 57, Pampas, 4 og. st. Kozienice 63, Pechowice, pełn. wałach st. Leszno 61, Silver King, 4 og. st. Klej- [illegible]

NASZE TYPY: [illegible]

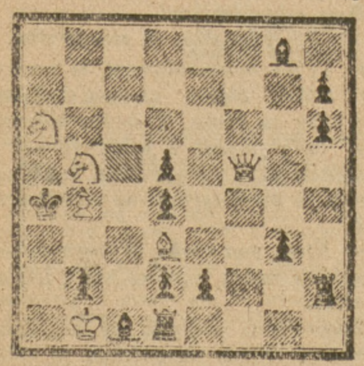
REDAGUJE KOMITET B — 38228 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" [illegible]

SZACHY

ZADANIE Nr 32

E. PLESNIVY

(„Parallele 50" — I-1947 r. — I nagr.)



Mat w 3 pos.

OBRONA NIMZOWITSCH'A

Białe: O'Kelly (Belgia)

Czarne: Pachman (CSR)

Hilversum, 1947 r.

1. d4, Sf6. 2.c4, e6. 3. Sc3, Gb4. 4. Hc2 d6. 5. Sf3, 0-0. 6. a3, G:c3+. 7. H:c3, Sb-d7. 8. b4, b6. 9. g3, Gb7. 10. Gg2, a5! 11. Gb2, a:b4. 12. a:b4, W:a1+. 13. G:a1, He7. 14. 0-0, Se4. 15. Hc2 f5. 16. Wd-, Sg5! 17. S:g5, G:g2. 18. K:g2! H:g5. 19. 14, Hh5. 20. d5, e5. 21. f:e5, S:e5. 22. G:e5, We8! 23. Wd2, W:e5. 24. c5!, b:c5. 25. b:c5, d:c5. 26. Hc4, We4. 27. H:c5, W:e2+ 28.W:e2, H:e2+. 29. Kg1, He5. 30. Hc6, He7. 31. Ha8+, Kf7. 32. Hc6, Hd6. 33.Hc3, h6. 34. Kf2. f4?! 35. Hf3, g5. 36. g:f4!, g:f4. 37.He4, Kf6. 38. Kf3, Kg5 i po kilku posunięciach zgodzono się na nierozegraną. Pierwsze remis Pachmana po 6-ciu kolejnych zwycięstwach!

MISTRZOSTWA ŁODZI

14 bm. rozpoczął się w Łodzi bardzo silnie obsadzony turniej o mistrzostwo miasta przy udziale 14 graczy wg losowania: 1) Kaczmarek, 2) Uzarski, 3) prof. Kościelak, 4) Majchrzak, 5) mistrz Gadaliński (vice - mistrz Polski), 6) kpt. Matkowski (b. mistrz Łodzi), 7) mistrz - olimpijczyk mgr. Makarczyk, 8) mistrz Grynfeld, 9) Leszczyński, 10) Wróblewski, 11) mistrz Błaszczak (poza konkursem, mistrz Wrocławia), 12) Kwapisz, 13) por. Piechota, 14) dr. Rodziewicz.

Połowa grających — to uczestnicy przyszłorocznych mistrzostw Polski, co zapowiada wysoki poziom rozgrywek i zaciętą walkę, tak o zaszczytny tytuł mistrza bezwzględnie najsilniejszego naszego ośrodka szachowego, jak i o wysokie nagrody, których zapewnienie dobrze z kolei świadczy o organizatorach. Jedynym niewątpliwym minusem, jeżeli nie zgrzytem w tej tabeli, jest brak nazwiska Pytlakowskiego, którego zbyt rzadko widujemy w turniejach krajowych. Mistrzostwa Łodzi nie są turniejem „lokalnym", a udział Pytlakowskiego byłby niewątpliwie korzystny i dla niego i dla turnieju i wyjaśniłoby się może, kto z „wielkiej czwórki" łódzkiej — Makarczyk, Gadaliński, Grynfeld, Pytlakowski — jest rzeczywiście najlepszy.

PRZEDŁUŻAMY TERMIN ROZWIĄZAŃ

Wobec licznych próśb Czytelników przedłużamy rozwiązania zadań do terminu 13-to dniowego.

Cicha tragedia wielkiego pieca

Reportaż z huty „Szczecin" w Stołczynie

Szczecin, w październiku

CO DWIE godziny spust surówki odlewniczej — spieszymy więc, aby zdążyć na dwunastą (kolejny spust) do Stołczyna, gdzie nad brzegiem Odry rozsiadła się huta „Szczecin", (poprzednio nazywana „Stołczyn" od nazwy przedmieścia Szczecina). Po drodze mijamy porozbijane hale fabryczne, martwe, strzelające w niebo kominy różnych zakładów, pobudowanych nad rzeką. Czekają na życie, na skrzętną rękę człowieka, która je znowu wskrzesi z umarłych i pozwoli zadrgać stukotem młotów, warkotem motorów, transmisyj, obrabiarek i odetchnąć szeroko dymem kominów.

Jeszcze jedno wzgórze i tuż przed nami wysepka kominów. Dwa z nich dymią. To Stołczyn.

Przede wszystkim rzuca się w oczy olbrzymia, ruda hałda różnego rodzaju złomu żelaznego, siatka torów kolejowych, na nich wagony naładowane węglem i koksem, długi budynek narzędziowni.

Przy brzegu dwa statki. To Szwedzi przywieźli rudę manganową. Przeciętna ładowność takiego statku wynosi 500 do 2.000 ton. Na brzegu popielato-stalowe wzgórze — niezgorszy zapas 40.000 ton rudy. Z dwóch stron: koleją i statkami płynie „żywność" dla żarłocznego pieca.

Orkiestra wielkiego pieca

PRZEPUSTKA — i jesteśmy na terenie huty. Wszystko już przygotowane do ceremonii. Piaskowe rowy, biegnące od otworu spustkowego, poprzez który popłynie za chwilę ognisty wąż płynnego żelaza i szlaki, — zostały wyrównane. Poniżej trzy pola piaskowe z wzgłębieniami — formami, za chwilę zapełnią się surówką odlewniczą.

Ciężko walą młotami robotnicy, wbijający bory w zalepiony otwór spustowy. Zmieniają się. Po zakurzonych pyłem węglowym twarzach cienkimi strużkami spływa pot.

„Dawaj grubszy bor!" — woła kierownik spustu. Stuk! stuk; stuk — bor wpada jakby w ciasto. Syk uchodzących gazów i ukazuje się cienka na razie strużka wpierw wypływającej szlaki.

Piekielny żar bije z otworu. Ale mimo to trzeba podejść, trzeba pogrzebać i poszerzyć otwór i uważać, stale uważać, bowiem chwila nieuwagi, a ujarzmiony żywioł zemści się i przyprawić może o kalectwo, a nawet śmierć.

Jest tu brać robotnicza z całej Polski. Młody kierownik spustu, przystojniejszy od niejednego z amantów filmowych ociera pot z czoła i jak dowódca frontu, fachowym okiem dogląda wszystkiego, dyryguje orkiestrą wielkiego pieca. Zna się na swojej robocie. Przyjechał tu z Zagłębia z huty „Bobrek".

„A tam... — mówi z dumą — były 3 wielkie piece, walcownia, stalownia, no, i urządzenia nie takie. Elektromagnesy, elektryczna wiertarka.

— Widzicie, Towarzyszu, tu od głównego rowu w bok biegnie drugie łożysko. Tędy odprowadza się szlakę. Jest lżejsza i płynie wierzchem. Wyrabia się potem z tego cement. Dołem płynie cięższe, żelazo. A teraz spojrzyjcie przez szkiełko. Widzicie te ciemne plamy, takie jakby tłuszcz na wierzchu. To resztki szlaki.

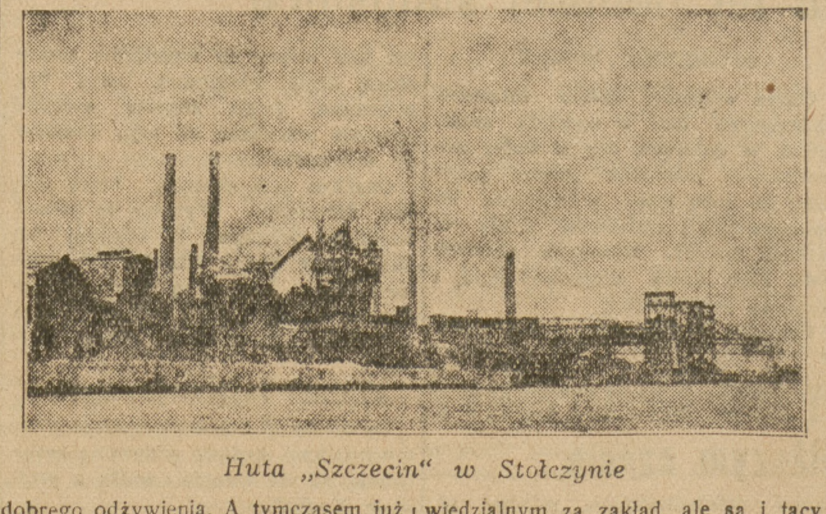
Żar wzmaga się, bije zewsząd, od pieca, bije od wypełnionych już stopionym żelazem form piaskowych. W gardle zasycha. Towarzysze piją mleko. (Ciężej pracujący przy piecu otrzymują pół litra dziennie).

Ale dopiero teraz, po spuszczeniu pieca czeka kilku towarzyszy b. ciężka i odpowiedzialna praca. Trzeba zabić otwór spustowy, trzeba podejść do tej ziejącej ogniem gardzieli, zapchać ją tłokiem, wypełnionym glinką szamotową, a potem zalepić. Nie każdy to wytrzyma. Takim „człowiekiem wysokiej temperatury" jest tow. Janicki. Wraz ze swoimi pomocnikami chwyta za wierzchu. To resztki szlaki. nie w chmurze dymu i ognia. Tłok wpadł głęboko, przez rurę wali ze świstem sprężona para, zarysowują się w niknącej chmurze sylwetki. Robotnicy oddychają szybko i ciężko. Pot spływa z nich strumieniami, są cali mokrzy. Skończone... Do następnego spustu. Żelazna lawa stygne teraz w formach...

Napiszcie o tym towarzyszu redaktorze

LUDZIE w znoju i z bohaterskim zaparciem z dnia na dzień wykuwają lepszą i jaśniejszą przyszłość dla kraju, dla siebie. Do takich świątyń pracy zbliżać się należy z odkrytą głową i w nabożnym skupieniu.

Lecz na tym obrazie słonecznym są też plamy. Ciężka praca ludzi wymaga dobrego odżywienia. A tymczasem już od 2 miesięcy robotnicy nie otrzymują tłuszczów. Jako ekwiwalent wydaje się „rąbankę", a w rąbance często za dużo kości...



Huta „Szczecin" w Stołczynie

Drugą bolączką są karty odzieżowe, których przyznanie uzależnione jest od złożenia kart żywnościowych za ubiegłych 6 miesięcy. Oczywiście niejeden z nich kartki zgubił, wyrzucił po wykorzystaniu, ale przecież pracował i ma bezwzględne prawo do karty odzieżowej. W tym wypadku powinno chyba wystarczyć, jeśli administracja huty przedłoży odpowiednim władzom listę pracowników z zaznaczeniem ilości przepracowanych miesięcy. Poza tym mają być zmniejszone przydziały węgla z 7 na 3 i pół tony.

A napiszcie też, że te ubrania azbestowe diabła warte. Popatrzcie na te dziury. Niejednego już poparzyło. I to ma kosztować 30.000 zł. Jak nie ma surowca z zagranicy, to trudno, ale z tego co mają niech robią mniej, a dobre, niech nas nie narażają, albo — psiakrew! — niech tu przyjdą popracować w tych zrobionych przez siebie ubrankach!

Niech nam dają raczej brezent. My dajemy dobrą surówkę — mówi jeden z zawziętszych — i na nas się nie żalą, niech oni też robią tak, żeby się nie żalić.

Ale i o tym także...

INŻYNIER techniczny Wit naświetla mi drugą stronę medalu.

— Wielu z nich pije i są w pracy opieszali. Element tu bardzo wymieszany i na różnych stopniach wyrobienia obywatelskiego. Jeden to przyniesie z domu narzędzia, aby robota szła lepiej, a inny to nawet ukradnie. Jeden czuje się w pełni gospodarzem, odpowiedzialnym za zakład, ale są i tacy, którzy tego nie rozumieją.

*

CICHĄ tragedią wielkiego pieca jest złom. Piec może przyjąć złom o wymiarach 30 × 30 × 40 cm. Tymczasem przyjeżdżają wagony, wyglądające jak stodoły: na wierzchu kupa blaszanych wiader, pod spodem kilka karoseryj i t. p. (trzeci gat. złomu) i w wagonie o ładowności 20 i 30 ton — 4 do 5 ton ładunku.

Złom ten gromadzi się, zalega hałdami, bowiem trzeba go ciąć, a nie ma tlenu. Domagamy się zbadania tej sprawy przez wszystkie czynniki powołane do walki z marnotrawstwem energii i surowca.

Podziwiałem „ludzi ogniotrwałych" przy piecu. Pracują w sposób godny podziwu, ale technika „podobno" poszła bardzo naprzód i pracę tę można wykonywać w sposób mechaniczny.

Towarzysze z huty „Zgoda"! Wasi Towarzysze z huty „Szczecin" czekają już przeszło pół roku na zamówioną u Was wiertarkę elektryczną. Pośpieszcie się!

Płace, płace, płace

WRESZCIE ostatnie zagadnienie, wymagające natychmiastowego rozwiązania, to sprawa płac. Otóż przeciętna płaca wykwalifikowanego pracownika huty wynosi 33 zł. na godzinę, w czym mieści się zarobek zasadniczy, zachęta akordowa, przekroczenie normy, dodatek zachodni. Robotnik nie wykwalifikowany zarabia 27 zł. i mniej.

Jest to mało. Robotnik, który zdobył już pewną wiedzę fachową na hucie i staje się coraz bardziej pożyteczny z punktu widzenia interesów zakładu, skuszony większym zarobkiem idzie na inny zakład. Jak to odbija się na stanie zatrudnienia i wydajności zakładu pracy — nie trzeba tłumaczyć.

KAZIMIERZ TURAJ

„Konwój"



Scena z filmu wyświetlanego w Warszawie

Grochem o ścianę

Poczucie humoru

Nie będę pisał o braku nylonów, pieniędzy i dobrych papierosów, tego typu utyskiwania są po pierwsze zupełnie nieistotne, a po drugie wszystkim się dawno znudziły.

Chodzi mi o braki inne — braki w sensie psychicznym, które ostatnio spotykamy trochę za często.

Jak to powiedział poeta?...

BRAK POCZUCIA WŁASNEGO KOMIZMU

BRAK POCZUCIA CUDZEGO HUMORU...

Nie przesądzam oczywiście kwestii, że tym reprezentantem humoru muszę być właśnie ja, ale poczucie własnego komizmu bardzo u nas szwankuje...

No bo proszę posłuchać: napisałem kiedyś felieton, w którym z najwyższym uznaniem i rozczuleniem po prostu wyraziłem się o naszych milicjantach. Właściwie nawet tylko o jednym, który zaopiekował się mną, jak własnym synem, w ciężkiej i kłopotliwej dla mnie sytuacji kompletnego zamroczenia alkoholem.

Natychmiast odezwały się odpowiednie czynniki, prosząc o podanie numeru komisariatu, w którym zdarzenie miało miejsce, i ujawnienie policjanta, który przekroczył przepisy, nie zamykając mnie do wytrzeźwienia...

I dopiero tłumaczenia: że to przecież felieton i że żarty i że dawno i że nieprawda...

Napisałem drugi felieton o tytułach w „Kurierze"... Natychmiast skrzyczano mnie bardzo, że czepiam się „Kuriera Codziennego", chociaż podałem numer gazety, który omawiałem, i tytuły in extenso.

Nie można, proszę Panów Obrażonych, traktować wszystkiego w życiu poważnie i dostojnie. Niemcy — proszę Panów Obrażonych, — nigdy nie mieli poczucia humoru i co z tego wynikło?...

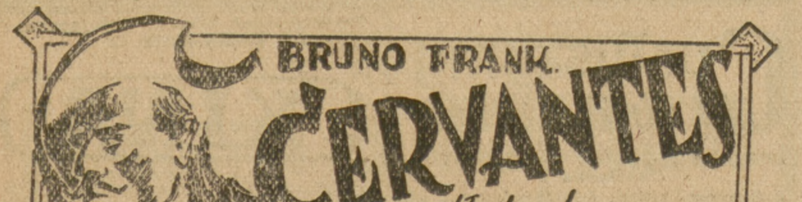
Każdy z nas ma swoje śmiesznostki, ale obok tego i zalety. Kto wie, czy podkreślanie śmiesznostek nie podkreśla jednocześnie zalet. Nikt z nas nie jest bez grzechu. O mnie na przykład mówią, że jestem wariat... Bardzo się nawet z tego śmieją...

No i co z tego?... Będę przeczył? Będę mówił, że to nie ja, a właśnie oni? Poco?... Zgadzam się. Kto wie, czy to nie jest prawda?...

Bardzo więc proszę Panów Obrażonych i w Przyszłości Obrażonych na przyszłość się nie gniewać, a przynajmniej dobrze się uprzednio zastanowić, czy ja przypadkiem nie mam racji...

Uśmiechnijmy się... Życie jest takie krótkie...

STRĄCZEK



— Kto to zrobił? — zapytał Cervantes. Odpowiedział mu ryk śmiechu; znano bowiem sprawcę, popełnił ten czyn całkiem jawnie i uważano to za doskonały żart.

Podniósł się też od razu, półnagi, barczysty, z włochatą piersią, i podszedł do obrażonego. Był to olbrzymi drab, parobas z północnej Hiszpanii, iście zwierzęcy przygłup.

— Zaogniłeś, wyliżesz! — rzekł Cervantes. Był jeszcze ubrany, w skórzanym kolecie o czarnych rękawach. W odpowiedzi tamten plunął mu pod nogi. Nastała cisza, wszyscy czekali w napięciu.

— Nie chcesz dobrowolnie, wyliżesz zmuszony! — I z całej siły trzasnął draba shańbionym klasykiem w usta, dwa, trzy razy. Książka rozpadła się w strzępy.

Tamten rzucił się na niego, obaj klęczeli w półmroku na pryczy, olbrzym zakrywał niemal Cervantesa czworograniastym kadłubem.

— Pewny trup — mruknął ktoś obojętnie.

Ale Cervantes miał szczęście. Wywinął pięścią i rymnął chłopa w podbródek, w owo miejsce nieco poniżej i z boku żuchwy, które zna i ceni każdy bokser. Był to przypadek, ale przypadek o decydującym skutku. Żołnierz zwalił się jak długi, z oczami w słup i sflaczałymi kończynami. Zabrzmiał śmiech i oklaski. Miguel podsunął powalonemu shańbiony tom pod głowę, jak poduszkę, obmył sobie ręce w kuble i położył się spać.

Nazajutrz rano gruchnęła wieść, że wódz naczelny przybył. Przypłynął przez noc z Neapolu. Całe zamożne miasto wyległo na ulice. Było ono znane ze świetnych uroczystości, już cesarz Karol, przyzwyczajony przecie do godnych przyjęć, przysięgał, że nigdzie nie fetowano go tak jak w Messynie. Ulicę nabrzeżną udekorowano w oka mgnieniu, od pałacu do pałacu przeciągnięto purpurowy aksamit. Las flag niby płomienie wzbijał się w jaśniejące niebo. Wielogłosy dźwięk dzwonów rozległ się nad portem. W cytadeli działo huczało bez przerwy.

Z okrętów jednak nikomu nie wolno było zejść na ląd. Na popołudnie zapowiedziana była parada floty. Szorowano statki, oręż, siebie samych.

Don Juan d'Austria przypłynął z 49 galerami. Stały w cieśninie, bliźniaczo do siebie podobne. Ale całkiem blisko, w samym środku portu, zarzucił kotwicę okręt flagowy. Na jego rufie, przed okazałą „poppą", wznosił się potężny, pozłacany krzyż, obok na wysokim maszcie powiewał sztandar Ligi, wręczony przez wicekróla Neapolu, poświęcony w Santa Chiara. Załogi statków dokoła, ci wszyscy dziecinni mężowie, pośród nich Cervantes, przerywali chwilami szorowanie, spozierali na lśniący statek i omawiali każdy szczegół. Sztandar był z błękitnego, sztywnego adamaszku; na górze wymalowany był potężnych rozmiarów Zbawiciel na krzyżu. Herb u Jego stóp, misternie wypracowany, był herbem papieskim, na prawo widniał herb Hiszpanii, na lewo Wenecji. Od godła do godła wiły się złote łacuchy, zaś w miejscu węzłowym zwieszał się czwarty, masywny i ciężki herb: cesarskiego syna i wielkiego admirała.

Zaiste, było na co patrzeć. Ofiarowywano im godny widok. Albowiem, kiedy po południu, koło godziny czwartej, żołnierze stali w szeregach na pokładach statków, pod pełnymi żaglami, z wysuniętymi równomiernie wiosłami, kiedy wśród grzmotu dział przepływał obok nich zwolna okręt flagowy, każdemu z nich w widzialnej, błyszczącej postaci wodza objawił się dynastyczny blask wojny, każdy z tych tępych, nieokrzesanych żołdaków ujrzeał na własne oczy wcielenie rycerskiej chwały stulecia.

Ten obraz został przygotowany umyślnie dla nich, mieli go wziąć z sobą, miał ich z góry nagrodzić za trudy, rany i śmierć. Z tym obrazem w sercu mieli umierać. Kto zaś przeżyje i wróci kiedyś do domu, miał go wskrzeszać w zimowe wieczory, gdy inni przykucną dokoła i będą słuchać z otwartymi ustami. Cervantes także nigdy go nie zapomni. Kiedy już był w podeszłym wieku i wiedzący, a don Juan już nie żył, wcześnie sprzątnięty trucizną ze świata — jeszcze wówczas żył w nim ów obraz, i mówił o nim i malował go płomiennymi barwami, chociaż uśmiechał się przy tym.

Tylko wioślarze nie widzieli niczego. Głęboko w dole, pod sklepionymi burtami, aby nie mogli dojrzeć morskiej fali, siedzieli zgięci i półnadzy, po trzech przykuci do ław: zbrodniarze, jeńcy wojenni, kacerze, istoty zezwierzęcone, mające dniem i nocą przed sobą jedynie grzbiet poprzednika. Dozorca z batem w ręku chodził między ławami, rozdając wedle uznania razy na prawo i lewo. Byli pośród nich starcy o siwych brodach. Siedzieli tutaj, na tym samym miejscu, odkąd pływała nadwątlona ze starości galera. Tylko oni nie widzieli niczego.

Don Juan d'Austria stał na wysokiej, wygiętej rufie swego statku obok krzyża, pod błękitnym sztandarem. Po jego bokach, nieco z tyłu, stali na prawo Rzymianin Colonna, o łysej, jajowatej czaszcze, od stóp po szyję okuty w czarną zbroję, na lewo czcigodny Sebastian Venier, w pozłocistym płaszczu weneckiego kapitana. Obaj byli bez kapeluszy podobnie jak don Juan.

Miał białą płeć, delikatne rysy i jasne włosy; odrzucone do tyłu okalały w miękkich puklach młodzieńczą głowę. Wąsy nosił zalotnie podkręcone. Co jednak wszystkich musiało porwać, co z pewnością było wystudiowane i zestawione w ciągu tygodni, to jego strój. Każdy żołnierz miał od razu wrażenie, że widzi coś podobnego po raz pierwszy i ostatni w swym zagrożonym życiu. Sam pancerz był istnym cudem. Był to ozdobny, srebrny pancerz, lśniąco wypolerowany i z przodu na piersiach wybiegający w ostry dziób, w którym przełamywało się oślepiające sycylijskie słońce. Z wycięcia na szyi wznosiła się biała jak kwiat, suto fałdowana kryza bramująca wygolony podbródek. Jasne, jedwabne rękawy, naszyte złotymi rozetkami, nadawały kształt ramionom. Ale zwłaszcza dolna część ubioru don Juana przedstawiała widok wspaniały. Nogawice z jedwabnego trykotu, bez jednej fałdki, napięte wręcz niepokojąco, sięgały niemal bioder; nad nimi, wypchane na kształt wałka, wzdymały się krótkie, modne spodenki z czerwonego atłasu przetykanego brokatem, rozcięte i bufiaste, złożone jakby z poszczególnych kawałków i trochę podobne do kobiecej baskiny *).

(15) (d.c.n.)

* baskina — strojna spódnica kobiet hiszpańskich (p. tł.)